

# KONWICKI I TŁUMACZE

pod redakcją

Elżbiety Skibińskiej

Oficyna Wydawnicza LEKSEM  
Łask 2006

Konwicky i tłumacze, red. Elżbieta Skibińska,  
Łask 2006, ISBN 978-83-60178-30-0

Jerzy Koch  
Uniwersytet Wrocławski  
Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu  
Research associate University of the Free State, Bloemfontein

## ZAPOŻYCZENIE CZY PROJEKCJA? KRYTYKA NIDERLANDZKA O TADEUSZU KONWICKIM

Tą książką [*Kompleks polski*] Konwicky dołączył do wielkich powieściopisarzy polskich, którzy tak chciwie są czytani i w Polsce, i poza nią. Poza tym, że potrafi dobrze opowiadać, jest także pełnym pasji artystą słowa, zakochanym i zrozpaczonym poetą, który znajduje inspirację w błazeństwie i tragizmie polskiego rozczarowania<sup>1</sup>.

W niniejszym artykule omówiona zostanie recepcja pisarstwa Tadeusza Konwickiego w Niderlandach. W tym celu analizie poddano recenzje z czasopism ukazujących się w języku niderlandzkim w Belgii i Holandii<sup>2</sup>. Autor wiele zawdzięcza życzliwości tłumaczki Esselien 't Hart, która udostępniła

- 1 G. van Herpen, *Indrukwekkende roman van Tadeusz Konwicky*, „De Stem” 21.3.1985: „Konwicky schaat zich met dit boek onder de grote Poolse vertellers, die in en buiten Polen zo gretig worden gelezen. Hij is behalve een gepassioneerd taalkunstenaar een verliefde en vertwijfelde dichter, die inspiratie vindt in het clowneske en tragische van de Poolse ontgoocheling” (wszystkie tłumaczenia tekstów niderlandzkich – J.K.).
- 2 Termin „niderlandzki”, zarówno w użyciu rzeczownikowym, jak i przymiotnikowym, odnoszony jest do języka niderlandzkiego i literatury niderlandzkiej, tj. piśmiennictwa powstającego na całym obszarze języka niderlandzkiego, zarówno w Królestwie Holandii, jak i we Flandrii, północnej części sfederalizowanego Królestwa Belgii. Wobec pochodzenia krytyków czy miejsca afiliacji czasopism używane są natomiast pojęcia „holenderski” i „flamandzki”, względnie „belgijski”.

mu swoje archiwum. Zachowany przez panią 't Hart zbiór „convicianów” był z jednej strony niezwykle atrakcyjnym, gdyż bardzo licznym i w miarę kompletnym zbiorem niderlandzkich tekstów o pisarzu (o ile w tego typu przypadkach w ogóle można mówić o kompletności), z drugiej jednak strony, poprzez koncentrację na przekładach, których autorką była Esselien 't Hart, wykazywał zrozumiałe ograniczenia. Ponieważ jednak pięć książek przełożonych przez tę tłumaczkę w zasadniczym dla recepcji Konwického okresie 1982–1990<sup>3</sup> stanowi trzon wszystkich jego niderlandzkich przekładów, autor artykułu potraktował archiwum tłumaczki jako zasadniczy korpus recenzji, wywiadów i artykułów, ilustrujących sposób odbioru polskiego pisarza w Holandii i Belgii. Udostępniony zbiór daje możliwość dokładnego przebadania recepcji pisarza w niderlandzkim obszarze językowym i kulturowym, nawet jeśli w kilku przypadkach brak jest pełnych danych bibliograficznych recenzji, a niektóre aspekty recepcji przekładów innego tłumacza, Gerarda Rascha, znalazły się poza szczegółową analizą: przełożona przez Rascha jedna powieść i jeden zbiór szkiców Konwického nie były tak dokładnie reprezentowane w udostępnionym zasadniczym korpusie tekstów, który został uzupełniony tekstami innej proveniencji.

### Recepcja w aspekcie ilościowym

Na język niderlandzki została przełożona większość najważniejszych książek Tadeusza Konwického. W porównaniu z recepcją w innych krajach **liczba przekładów** jest dość wysoka: niższa wprawdzie od liczby książek wydanych we Francji, lecz ilościowo bliska recepcji w języku angielskim i porównywalna z odbiorem w krajach obszaru języka niemieckiego<sup>4</sup>. Jak w 2004 roku napisał jeden z holenderskich internautów: „Konwicki faktycznie jest jednym z tych pisarzy, których przekłady łatwo znaleźć w Holandii”<sup>5</sup>.

Zasadniczym okresem recepcji w Niderlandach były lata osiemdziesiąte, co ilustruje poniższe zestawienie:

3 Oprócz tłumaczeń z Konwického Esselien 't Hart jest autorką szeregu przekładów rozproszonych i ma na swoim koncie również tłumaczenia utworów Andrzeja Szczypiorskiego (*Autoportret z kobietą*), Stelli Müller-Madej (*Dziewczynka z listy Schindlera*), Antoniego Libery (*Madame*) i Joanny Olczak-Ronikier (*W ogrodzie pamięci*). Jej najnowszy przekład z 2006 roku to *Granica* Zofii Nałkowskiej.

4 Por.: <http://www.institutksiazki.pl/index.php?id=11>; <http://www.institutksiazki.pl/index.php?id=24&page=2&cHash=8422e45507>; [http://www.institutksiazki.pl/index.php?id=24&L=2&user\\_autorzy\\_pi1%5BshowUid%5D=252&cHash=96d1c59f47](http://www.institutksiazki.pl/index.php?id=24&L=2&user_autorzy_pi1%5BshowUid%5D=252&cHash=96d1c59f47) (sprawdzono 3.12.2006) oraz [http://www.ned.univie.ac.at/lic/autor\\_biblio.asp?paras=/lg;1/lt;18/aut\\_id;16622/bib\\_lit\\_id;4/](http://www.ned.univie.ac.at/lic/autor_biblio.asp?paras=/lg;1/lt;18/aut_id;16622/bib_lit_id;4/) (sprawdzono 19.12.2006).

5 <http://www.polen.fgids.nl/viewtopic.php?p=7897&sid=c2876e075f8a3b9611b4d9f6ae3ab5c4> (sprawdzono 13.12.2006) „Konwicki is inderdaad een van de schrijvers waarvan je in Nederland makkelijk vertaald werk vindt”; wpis z 26 sierpnia 2004 roku.

- 1981 *De kleine apocalyps*, przeł. Gerard Rasch, Bert Bakker, Amsterdam 1981 (*Mała apokalipsa*, Niezależna Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1979)
- 1982 *Modern droomboek*, przeł. Esselien 't Hart, Meulenhoff, Amsterdam 1982 (*Sennik współczesny*, Iskry, Warszawa 1963)
- 1984 *Het Poolse complex*, przeł. Esselien 't Hart, Meulenhoff, Amsterdam 1984 (*Kompleks polski*, Niezależna Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1977)
- 1986 *Maansopgangen en maansondergangen*, przeł. Gerard Rasch, Meulenhoff, Amsterdam 1986 (*Wschody i zachody księżycy*, Krag, Warszawa 1982)
- 1987 *Niets of niets*, przeł. Esselien 't Hart, Meulenhoff, Amsterdam 1987 (*Nic albo nic*, Czytelnik, Warszawa 1971)
- 1988 *Onderaardse rivier, ondergrondse vogels*, przeł. Esselien 't Hart, Meulenhoff, Amsterdam 1988 (*Rzeka podziemna, podziemne ptaki*, Aneks, Londyn 1985)
- 1988 wznowienie – *Modern droomboek*, przeł. Esselien 't Hart, Meulenhoff, Amsterdam 1988
- 1990 *Het landgoed Bohiń*, przeł. Esselien 't Hart, Meulenhoff, Amsterdam 1990 (*Bohiń*, Czytelnik, Warszawa 1987)
- 1993 wznowienie – *De kleine apocalyps*, przeł. Gerard Rasch, Meulenhoff, Amsterdam 1993.

Charakterystyczny jest **dystans czasowy**, dzielący wydania oryginałów od publikacji niderlandzkich przekładów. W kolejności chronologicznej przedstawia się to następująco: *Mała apokalipsa* – 2 lata, *Sennik współczesny* – 19 lat, *Kompleks polski* – 7 lat, *Wschody i zachody księżycy* – 4 lata, *Nic albo nic* – 16 lat, *Rzeka podziemna, podziemne ptaki* – 3 lata, *Bohiń* – 3 lata. Jak widać, większość książek została przełożona dość szybko, bo w ciągu 2–4 lat, co wzięwszy pod uwagę słabą podówczas promocję literatury polskiej za granicą, a także ogólną dynamikę przekładów z literatury polskiej na niderlandzki<sup>6</sup>, wydaje się dobrym wskaźnikiem. Jest to zapewne w pierwszym rzędzie efekt otwartej polityki wydawnictw, głównie amsterdamskiego Meulenhoffa – spośród wszystkich zagranicznych wydawców najbardziej konsekwentnego w promocji Konwického. Nie do przecenienia jest też aktywna rola, jaką odegrała dwójka pełnych inwencji i wytrwałości tłumaczy literatury polskiej, wspomniana już Esselien 't Hart oraz przedwcześnie zmarły Gerard Rasch (1946–2004). Pomijając fakt, że i Holendrzy, i Flamandowie to nacje rozczytane, że literatura tłumaczona w tych krajach zawsze zajmowała znaczącą pozycję na rynku, a książki z kra-

6 Zob.: R. Pieters, J. van Damme, F. Vyncke, *Poolse literatuur in Nederlandse vertaling. Bibliografie 1791–1977*, „Slavica Gandensia” 1977, nr 4; R. Van Verdegheem, *Poolse literatuur in Nederlandse vertaling*, [b.m.] 1979, maszynopis powielony w moim posiadaniu, s. 7.

jów słowiańskich cieszyły się stosunkowo dużą popularnością<sup>7</sup>, pozytywną rolę w intensywnej i planowej recepcji Konwickiego mógł także odegrać moment historyczny, bowiem począwszy od lat 1980–1981 zainteresowanie Polską gwałtownie rosnęło<sup>8</sup>. Zresztą lata dzielące polskie i niderlandzkie wydania książek Konwickiego wskazują niedwuznacznie na charakterystyczny przebieg i dynamikę recepcji. Wprawdzie, jak ironicznie napisał jeden z recenzentów, „niezbadane zasady dynamiki holenderskiego wydawnictwa zadecydowały, że z tej trylogii najpierw na rynku [...] ukazała się część druga pod tytułem *Maansopgangen en Maansondergangen* [*Wschody i zachody księżycy*]”<sup>9</sup>, ale jeśli dobrze przyjrzeć się czasowej sekwencji publikacji, widać wyraźnie, że po sukcesie pierwszej „świeżej” książki (*Mata apokalipsa* – 2 lata) zaczęto eksplorować także dawniejszą twórczość Konwickiego (*Sennik współczesny* – 19 lat), nie tracąc przy tym z oczu jego ówczesnego rozwoju artystycznego (*Wschody i zachody księżycy* – 4 lata; *Rzeka podziemna, podziemne ptaki* – 3 lata; *Bohiń* – 3 lata) i sięgając z czasem okazjonalnie do dawniejszych pozycji (*Nic albo nic* – 16 lat).

Wszystkie tłumaczenia spotkały się z żywym oddźwiękiem, w sumie bowiem liczba recenzji i omówień wykorzystanych w niniejszej analizie przekracza siedemdziesiąt. A jeśli Gerard Rasch – autor przekładu *Matej apokalipsy* występujący w roli recenzenta powieści *Het Poolse complex*, która ukazała się w przekładzie Esselien 't Hart – nadmieniał w 1985 roku, że jego własne tłumaczenie leży przecenione w tanich księgarniach (*rams*)<sup>10</sup>, to mimo wszystko po-brzmiewa w tym wewnętrzne przekonanie o słuszności decyzji wydawniczej i translatorskiej, potwierdzone kolejnymi publikacjami książek Konwickiego; nam zaś godzi się przy tej okazji nadmienić, że w Holandii końcówki nakładów wszystkich niemal książek lądują w tzw. tanich księgarniach, które – jak słynna sieć De Slegte – łączą działalność o typie wyprzedazy z handlem antykwarycz-

7 Wypada w tym miejscu wspomnieć czterdzieści dziewięć tomów zasłużonej „Rosyjskiej Biblioteki” (*Russische Bibliotheek*) wydawnictwa Van Oorschot (<http://www.vanoorschot.nl>), która ukazuje się od 1953 roku i ustaliła nie tylko wysokie standardy edytorskie, ale także translatorskie dla literatury tłumaczonej z języków słowiańskich.

8 Pod tym względem lata osiemdziesiąte były dla literatury polskiej w Holandii dość urodzajne. Pomijając publikacje indywidualnych autorów, ukazały się wówczas wybory opowiadań, jak *Met Polen in het hart. Vijf moderne Poolse verhalen* („Z Polską w sercu. Pięć współczesnych polskich opowiadań”, przeł. M. de Vries, Nijgh & Ditmar, 's-Gravenhage 1982), *Moderne Poolse verhalen* („Współczesne opowiadania polskie”, przeł. K. Lesman i G. Rasch, Van Genneep, Amsterdam 1982), *Polen. Verhalen van deze tijd* („Polska. Opowiadania z tego czasu”, przeł. K. Lesman, Meulenhoff, Amsterdam 1988) oraz dwujęzyczna antologia wierszy *Poolse poëzie 1826: 1976–1987. Poezja polska 1826: 1976–1986* (przeł. E. 't Hart, K. Lesman, A. van Nieukerken i in., Perdu/Poolse-Nederlandse Kulturele Vereniging, Vlijmen–Amsterdam 1987). Literaturze polskiej poświęcono również numer tematyczny periodyku „De Tweede Ronde. Tijdschrift voor literatuur” (jesień 1988).

9 H. van der Heijde, *Onze grond bestaat uit as en beenderen*, „NRC Handelsblad” [Cultureel Supplement] 11.12.1987: „De ondoorgroendelijke bewegingswetten van de Nederlandse uitgeverij hebben beslist dat van deze trilogie eerst het tweede deel [...] op de markt is gebracht, onder de titel *Maansopgangen en Maansondergangen*”.

10 G. Rasch, *Vergeten in Polen is heilzaam*, „de Volkskrant” 15.03.1985.

nym. (Zresztą w Polsce nie jest inaczej, by wspomnieć polskie przekłady J.M. Coetzee: kilka tytułów leżało już w sklepach z tzw. taną książką, dopóki południowoafrykański autor nie otrzymał w 2003 roku Nagrody Nobla).

Szczególne miejsce w odbiorze Konwickiego zajmują **wywiady z pisarzem**, czasem w klasycznej formule, czasem publikowane jako artykuły przeglądowe z dużymi partiami tekstu w formie wywiadu lub obszernego przytoczenia wypowiedzi autora. Pierwszy wywiad ukazał się w grudniu 1987, kolejny w styczniu i sierpniu 1988, następny we wrześniu 1992 roku<sup>11</sup>. Jak z tego wynika, wywiady zaczęły być publikowane w drugiej fazie recepcji, kiedy na rynku było już co najmniej pięć przekładów książkowych, a dziennikarze wykorzystali pobyt Tadeusza Konwickiego w Amsterdamie, gdzie w grudniu 1987 roku uczestniczył w Europejskim Forum Artystycznym (*Europees Kunstenaars Forum*), obradującym nad jednością europejskiej kultury. Stąd teksty te miały, z jednej strony, podsumowujący charakter i pogłębiały wiedzę o pisarstwie Konwickiego, z drugiej zaś, pozwalając przemówić obcemu pisarzowi z pominięciem autorskiej i narratorskiej instancji, odkrywały nowe punkty widzenia, przyczyniając się zapewne w dużym stopniu do lepszego zrozumienia jego twórczości. Miejscem publikacji wywiadów były wzięte czasopisma: dwa opiniotwórcze tygodniki – flamandzki „Knack” i holenderski „Vrij Nederland” oraz dwie najbardziej w Holandii popularne gazety codzienne – „de Volkskrant” i renomowana popołudniówka „NRC Handelsblad”.

**Spektrum czasopism** drukujących recenzje jest o wiele większe, niż sugerowałyby to wymienione wyżej pisma zamieszczające wywiady z pisarzem. Obejmuje ono periodyki o różnej frekwencji ukazywania się i o różnym zasięgu. Warto na wstępie zaznaczyć, że Konwicki wydawany był przez dwa holenderskie wydawnictwa i zapewne dlatego liczebnie przeważają recenzje w periodykach holenderskich. Tłumaczenia były jednak omawiane także w czasopismach flamandzkich, ponieważ cechą systemu literackiego w Niderlandach jest tylko częściowa rozłączność (wiele wydawnictw ma swoje siedziby i w Holandii, i w Belgii, część pisarzy flamandzkich publikuje w Holandii, a znakomita większość książek w języku niderlandzkim rozprowadzana jest w obu krajach).

Mamy zatem w analizowanym korpusie artykuły z gazet regionalnych, jak w Holandii północnobrabancki „Brabants Dagblad” lub pismo wydawane dla prowincji Zelandia i północno-zachodnia Brabancja „De Stem” czy dziennik z belgijskiej Limburgii „Het Belang van Limburg”. Są też gazety o zasięgu krajowym, jak holenderskie „NRC Handelsblad” i „de Volkskrant” lub flamandzkie „De Morgen”, „De Standard” i „Het Volk”. Są też tygodniki opiniotwórcze, by wymienić holenderski „Vrij Nederland” albo belgijski „Knack”.

11 H. van der Heijde, *op. cit.*; S. Herschberg, *Alleen de schuldigen voelen zich nooit schuldig*, „de Volkskrant” 8.01.1988; P. de Moor, *Waarom draagt Jaruzelski een donkere bril?*, „Knack” 24/30.08.1988; T. de Loo, *Tadeusz Konwicki: „Polen is nu op het algemene bewustzijn aangesloten”*, „Vrij Nederland” 12.09.1992.

Pod względem politycznym oraz ideowym wszystkie te tytuły tworzą bardzo heterogeniczną grupę, od lewicowego „De Morgen” poprzez centrolewicowy „de Volkskrant” czy „Vrij Nederland” do liberalnego „NRC Handelsblad” i niezależnego „De Groene Amsterdammer”. Jeśli włączyć w to pisma o chrześcijańsko-protestanckiej tradycji, jak postępowy „Trouw” czy bardziej zachowawczy „Nederlands Dagblad”, a nawet nieistniejącą już dziś komunistyczną „De Waarheid”, otrzymamy wielobarwną mozaikę światopoglądów, zarówno jeśli spoglądać na same redakcje czasopism i ich współpracowników, jak i na grono adresatów. Można zatem powiedzieć, że czasopisma ujęte w korpusie analizowanej recepcji Konwickiego reprezentują cały diapazon sfilaryzowanego (*verzuilding*) systemu holenderskich i flamandzkich mediów<sup>12</sup>.

Podobnie heterogeniczną grupę stanowią recenzenci, aczkolwiek zasadniczy trzon to ludzie z wykształceniem slawistycznym bądź bardzo wszechstronni publicyści, z których większość ma na swoim koncie także publikacje książkowe. Wśród autorów omówień są tłumacze literatur słowiańskich z Holandii, jak Gerard Rasch, Karol Lesman, oraz Flandrii – Miriam Van Hee i Jos van Damme. Są też slawiści, i to zarówno z obszaru języka niderlandzkiego, jak Miriam Van Hee, Antar El-Mecky czy Sijfra Herschberg, jak i spoza niego, by wymienić Witolda Kośnego, niemieckiego slawistę, który wykładał na amsterdamskiej polonistyce w latach 1979–1986, czy polskiego slawistę i orientalistę Wojciecha Skalmowskiego, który od 1970 roku pracował na Katolickim Uniwersytecie Lwańskim w Belgii. Autorami krytyk są dziennikarze i publicyści, jak Hans van der Heijde, Piet de Moor, Reinjan Mulder, Antoine Verbij, Henk van Weert, oraz pisarze, jak Tessa de Loo oraz Marc Andries, i – co ciekawe – często poeci: Jacq Firmin Vogelaar, Miriam Van Hee, Hans Groenewegen; w tej grupie znajduje się również literat, dziennikarz i performer Jan Hontscharenko.

Niektórzy z recenzentów pisali kilka razy o Konwickim, choć takich krytyków wiernie towarzyszących kolejnym tłumaczeniom pisarza jest względnie mało, co zdaje się potwierdzać tezę o niderlandzkiej krytyce literackiej i systemie recenzenckim, którą sformułuję później w podrozdziale „Ocena tłumaczeń i wydawnictw”.

12 Od dziewiętnastego wieku społeczeństwo w Holandii, a po części także belgijskie, jest podzielone według tzw. filarów (*zuil*); oznacza to organizację życia politycznego, społecznego, związkowego, oświaty czy kultury ze względu na tło religijne i światopoglądowe obywateli. Społeczeństwo sfilaryzowane (*verzuilding*) miało podstawowe segmenty: liberalny, socjalistyczny, katolicki, a w Holandii jeszcze chrześcijańsko-protestancki (kalwiński). Wprawdzie w mediach podział ten od lat osiemdziesiątych dwudziestego wieku zaciera się, lecz nadal ma pewne znaczenie.

## Model recenzji

### Kontekst historyczny

Gdyby w oparciu o analizę recenzji, które ukazały się w Holandii i Belgii po publikacji tłumaczeń Konwickiego, budować modelowy tekst krytyczny, należałoby go rozpocząć od historycznej kontekstualizacji literatury polskiej, znakomita bowiem większość piszących o autorze *Kompleksu polskiego* Holendrów czy Flamandów otwiera swoje teksty nawiązaniem do dziejów Polski, szczególnie w pierwszym okresie recepcji. Uderzające jest, że nawet stosunkowo krótkie recenzje zaczynają się zagajenia historycznego:

Polska została naznaczona piętnem II wojny światowej bardziej niż jakikolwiek inny kraj w Europie. Nie tylko dlatego, że wszystko zaczęło się na polskim terytorium w 1939 roku, ale także z tego powodu, że Polacy cierpieli bardziej od innych narodów, zarówno podczas wojny, jak i w efekcie jej następstw<sup>13</sup>.

Wstęp tego typu tylko z pozoru może się wydawać powierzchowną czy wręcz zbędną aktualizacją wiedzy historycznej (a z perspektywy polskiej wręcz ocierać się o banał), wypada jednakowoż pamiętać, że dla Holendrów i Belgów wojna zaczęła się nie we wrześniu 1939 roku, ale *de facto* dopiero w maju 1940 roku. Również ze względu na inny przebieg i charakter niemieckiej okupacji percepcja wojny jest w tych krajach odmienna od polskiej. Można zatem stwierdzić, że krytycy, wyposażając swojego adresata w podstawowe wiadomości z najnowszych dziejów Polski, uczulają go na różnice historyczne pomocne w rozumieniu tekstów literackich.

Nie trzeba dodawać, że pisarstwo Tadeusza Konwickiego w sposób naturalny zachęca do historycznej kontekstualizacji, ilustrując z jednej strony typowo polskie zakorzenienie w historii narodowej, wręcz obsesję przeszłością, z drugiej zaś strony w twórczy i empiryczny sposób problematyzując socjologiczne i kulturoznawcze kategorie, by wspomnieć rozróżnienie na historię rozumianą jako rekonstrukcję, komentarz i objaśnienie, oraz historię pojmowaną jako zabarwiony indywidualnie kompleksowy system więzi z przeszłością<sup>14</sup> (w dalszych partiach niniejszej analizy wrócę jeszcze do tej tematyki).

Gdy mowa o historii Polski, krytyka nawiązuje jednak nie tylko do lat wojennych i do okresu sprzed 1939 roku, lecz także do szeroko rozumianej współczesności. Nie można bowiem lekceważyć faktu, że książki polskiego pisarza zaczęły się w Niderlandach ukazywać na początku lat osiemdziesiątych. Krytycy tamtejsi odwoływali się do historii Polski nie tylko chcąc podwyższyć

13 L. v. V., *Poolese tragedie in romanvorm*, „Brabants Dagblad” 8.07.1982: „Meer dan welk land ook in Europa is Polen getekend door de Tweede Wereldoorlog. Het is niet alleen in 1939 allemaal op Pools territorium begonnen, de Polen hebben ook meer dan andere volkeren geleden onder die oorlog én onder de gevolgen ervan”.

14 Por. M. Halbwachs, *Społeczne ramy pamięci*, przeł. M. Król, PWN, Warszawa 1969.

kompetencję kulturową swoich czytelników, lecz pisali swoje omówienia także w kontekście bieżących wydarzeń politycznych w Polsce. W jednym z tekstów napisanych w 1982 roku po wydaniu niderlandzkiego tłumaczenia *Sennika współczesnego* znajdujemy takie oto sformułowanie: „Rakowscy, Jaruzelscy i Gierkowie mogą się przejrzeć w tej powieści niczym w lustrze”<sup>15</sup>.

Lata publikacji pierwszych książek Konwickiego – w 1981 roku ukazała się *De kleine apocalyps* (*Mała apokalipsa*), a następnie, w pierwszej połowie 1982 roku, *Modern droomboek* (*Sennik współczesny*) – to okres wybuchu „Solidarności”, próby sił między związkiem zawodowym a władzą komunistyczną, oraz wprowadzenie stanu wojennego. Wydarzenia w Polsce znalazły się na pierwszych stronach gazet, a obiektem licznych prasowych komentarzy były zarówno ówczesne represje wobec działaczy związkowych, jak też odwrót od polityki dialogu władzy ze społeczeństwem i ciągnące się latami reperkusje tego faktu dla życia społecznego, gospodarczego i politycznego w Polsce i w całym bloku wschodnim. Wszystko to zachęcało do tworzenia paraleli i politycznego sytuowania twórczości Konwickiego i życia samego autora. W związku z tym w recenzjach z pierwszej połowy lat osiemdziesiątych często na przykład wzmiankuje się jego internowanie.

Niektórzy krytycy wprost zaznaczają, że „na uznanie dla literatury polskiej, tak jak dla większości literatury rosyjskiej i czeskiej, korzystnie oddziaływały pozaliterackie okoliczności”<sup>16</sup>, po czym następuje tradycyjna enumeracja: polski Październik, studencki Marzec 1968 i emigracja polskich Żydów, wybór Karola Wojtyły na papieża i literacki Nobel dla Czesława Miłosza. Obserwowany fakt, że dopiero dramatyczne wypadki zwracają uwagę szerszej opinii publicznej na pisarzy z danego obszaru językowego, podnoszony jest także w odniesieniu do innych krajów regionu. „Z jakiegoś dziwnego powodu pisarze z krajów bloku wschodniego wydają się na dobre docierać na Zachód dopiero wówczas, gdy na ich ojczystej ziemi miał miejsce poważny kryzys polityczny”<sup>17</sup>. (Do tego poglądu można się tylko przyłączyć, ale wypada go uwolnić od politycznej aktualności związanej z okresem zimnej wojny czy komunizmu, bowiem tego typu katalizatorem okazują się zawsze wydarzenia o wymiarze politycznym; np. polski numer wydawanego w Belgii renomowanego periodyku literackiego „Dietsche Warande en Belfort” ukazał się z datą styczeń–luty 1940!)<sup>18</sup>. Jak jed-

15 L. v. V., *op. cit.*: „De Rakowski's, Jaruzelski's en Gierks kunnen in deze roman zichzelf als in een spiegel zien”.

16 W. Kośny, *Het literaire dromen in Polen. Tadeusz Konwicki's „Modern droomboek”*, „Vrij Nederland” 13.11.1982: „de acceptatie van de Poolse literatuur, zoals veel Russische en Tsjechische literatuur, wordt door extra-literaire omstandigheden gunstig beïnvloed”.

17 W. Bruring, *Bij Konwicki overheerst het Niets*, „Haagsche Courant” 6.02.1987: „Om de een of andere vreemde reden lijken schrijvers uit de Oostbloklanden pas goed tot het Westen door te dringen nadat er op hun geboortegrond een serieuze politieke crisis heeft plaatsgevonden”.

18 Miesięcznik „Dietsche Warande en Belfort” ukazał się na początku 1940 roku w podwójnej objętości (nr 1–2), aczkolwiek redakcja informowała w komentarzu, że znakomita większość materiałów była już przygotowana w 1938 roku. Numer zawiera teksty krytyczne i artystycz-

nak widać, refleksja nad tym zjawiskiem nie przeradza się u krytyków zajmujących się Konwickim w autorefleksję nad ich własnymi wyborami lekturowymi i praktykami recenzenckimi, pewnie dlatego stwierdzenie faktu popularności literatury zza żelaznej kurtyny ogranicza się niekiedy do prostej konstatacji bez wnikania w szczegóły: „Od kilku lat współczesna literatura polska cieszy się niebywale rosnącym międzynarodowym zainteresowaniem”<sup>19</sup>.

Swego rodzaju odpowiedzi na pytanie o przyczyny zainteresowania literaturą ze wschodniej Europy udzielił sam Konwicki, kiedy w 1992 roku w rozmowie z pisarką holenderską Tessą de Loo odwiedzającą Polskę wypowiedział się na temat możliwych przyczyn atrakcyjności tej literatury:

Polakowi słowo zastępuje rzeczywistość. Holender ma na weekend swoją łódź i drugie mieszkanie – Polak jeszcze do niedawna tylko literaturę. [...] Nasza literatura zawdzięczała swą oryginalność totalitaryzmowi. Zachód interesował się nią, ponieważ chciał wiedzieć, co się dzieje w tym biednym imperium<sup>20</sup>.

We wcześniejszym o cztery lata wywiadzie, odnosząc się do różnego traktowania pisarzy w zależności od kraju pochodzenia, Konwicki sformułował też o stosowaniu podwójnego standardu krytycznego: „Kiedy czytelnik na Zachodzie czyta Joyce'a i czegoś nie rozumie, to pada na kolana i stara się to mimo wszystko pojąć. Kiedy czyta pisarza, który pochodzi z nadwiślańskich stepów i czegoś nie rozumie, to taki pisarz może zostać odkopnięty”<sup>21</sup>. W podobnym tonie utrzymane jest stwierdzenie Josa van Damme:

Dla obywatela dostatniego, stabilnego społeczeństwa wszystko to jest obce. Odpowiedzialność za niezrozumienie zrzuci na pisarza, nie dostrzegając, że tak naprawdę wyskrobuje on na szerniałych ścianach celi śmierci zwierzęce krzyki rozpacz, ostrzeżenia pod adresem tych, którzy żyją na wolności<sup>22</sup>.

ne Pruszyńskiego, Husarskiego, Berezy, Sieroszewskiego, Przerwy-Tetmajera, Berenta, Zegadłowicza, Boya-Żeleńskiego, Staffa, Kadena-Bandrowskiego, Nalkowskiej, Iłakowiczówny, Kossak-Szczuckiej, Goetela, Tuwima, Parandowskiego, Stonimskiego, Iwaszkiewicza, Jasnorzewskiej, Naglerowej, Dąbrowskiej, Wittlina, Lechonia, Kunciewiczowej, Szelburg-Zarembiny, Choromańskiego, Wierzyńskiego, Czechowicza, Karpińskiego, Miłosza, Łobodowskiego i Piętaka. Wydanie kończy kilkunastostronicowa próba bibliografii dotychczasowych przekładów z języka polskiego na niderlandzki.

19 H. van der Heijde, *op. cit.*: „Sinds enige jaren mag de hedendaagse Poolse literatuur zich verheugen in een sterk toegenomen internationale belangstelling”.

20 T. de Loo, *op. cit.*: „Voor de Pool vervangt het woord de werkelijkheid. De Nederlander heeft, voor het weekend, zijn boot en zijn tweede woning – de Pool had tot voor kort alleen zijn literatuur. [...] Onze literatuur dankte haar originaliteit aan het totalitarisme. Het Westen interesseerde zich ervoor, omdat men wilde weten hoe het in dit arme imperium toeging”.

21 S. Herschberg, *op. cit.*: „Als een lezer in het Westen Joyce leest en iets niet begrijpt, dan valt hij op zijn knieën en probeert het alsnog te begrijpen. Als hij een schrijver leest die van de steppen bij de Wisla vandaan komt, en hij begrijpt iets niet, dan kan die schrijver een trap krijgen”.

22 J. van Damme, *Tadeusz Konwicki*, „Boekengids” 1987, nr 3: „De burger van een gezapige, stabiele gemeenschap is dit alles vreemd. Hij zal de verantwoordelijkheid voor dit onbegrip op

Za kryzys zwracający uwagę szerszej opinii publicznej na Polskę, jej sytuację polityczną i kulturalną, na pewno mógł uchodzić ciąg wydarzeń z lat 1981–1982, wytyczający zarazem początek niderlandzkiej recepcji Konwického. Miało to zresztą, jak się wydaje, bezpośredni wpływ na rodzaj jego popularności, jaki ukształtował się w Holandii i Belgii, i zagwarantowało, jak można przypuszczać, jego wysoką pozycję w miejscowym systemie literackim. Jednak kilka lat później obserwujemy, że również schyłek komunizmu w Polsce mógł wywoływać podobne reakcje. Holendrzy, reprezentanci dostatnio żyjącego narodu, przyglądali się wówczas przedłużającej się degrengoladzie gospodarczej w Polsce i bezsilne struktur państwowych wobec kryzysu we wszystkich dziedzinach życia. Tłumaczenie *Onderaardse rivier, ondergrondse vogels (Rzeka podziemna, podziemne ptaki)* ukazało się w 1988 roku, dając asumpt do wypowiedzi już nie na temat polskiej historii, ale teraźniejszości. Recenzja Jana van Kootena niemal w połowie składa się z opisu ówczesnego życia w Polsce: jest w niej mowa o braku perspektyw, emigracji utalentowanych ludzi oraz śladach pocisków z II wojny światowej na murach kamienic; Polmos jest przywoływany jako jedyne przedsiębiorstwo generujące zysk, a gdańskich studentów przedstawiono jako producentów i zarazem amatorów narkotyzującego kompotu; podziw wywołuje zmysł organizacyjny Polaków pracujących na kilku etatach, choć już jakość tak wykonywanej pracy budzi wątpliwości. Tekst zdobią dodatkowo ilustracje butelki „Żubrówki” (skądinąd dobrze znanej i wysoko cenionej w Holandii), polskich banknotów (o nominale 20 złotych i 5000 złotych) oraz logo związku zawodowego pisane charakterystyczną „solidarycą”. Recenzent, przyjmując u progu 1989 roku, że zainteresowany czytelnik prasy holenderskiej obeznany jest już z podstawowymi informacjami o dziejach Polski, uznaje za stosowne skupić się na szkicu współczesności, zresztą – dodajmy – koniecznym do zrozumienia powieści. Wychodząc od stwierdzenia, jak dumny jest polski naród, van Kooten jednak krótko rozprawia się z naszą historią i naszymi narodowymi mitami, pisząc:

Tymczasem historia [Polski – J.K.] nie daje wielu powodów do dumy. W przeszłości kraj był raz po raz dzielony i niewolony przez obce mocarstwa, a kolejne wybuchające powstania, mające na celu przepędzenie ciemności, regularnie kończyły się klęską, przelewem krwi i jeszcze większym uciskiem<sup>23</sup>.

Właściwe omówienie Konwického Jan van Kooten zaczyna dopiero w połowie tekstu.

de schrijver schuiven, niet inzien dat deze in feite krast op de zwartgeworden muur van een dodencel, dierlijke kreten van wanhoop, waarschuwingen voor hen die in vrijheid leven”.

23 J. van Kooten, *Polen; trots, halfslachtig en romantisch*, „Drents Asser Courant – Emmer Courant” 14.01.1989: „Terwijl het niet veel reden heeft om trots op de geschiedenis te zijn. Steeds weer is het land in het verleden opgedeeld en geknecht door vreemde mogendheden en elke opstand die uitbrak om de onderdrukkers te verjagen eindigde steevast in ellende, bloedvergieten en meer onderdrukking”.

W kontekście zainteresowania specyfiką polskiej historii uderza znikoma liczba odesłań do polskiego katolicyzmu, zarówno w odniesieniu do fragmentów historycznej kontekstualizacji, jaki i właściwych omówień Konwického. Do rzadkości należą stwierdzenia takie jak Pietera Gielissena: „Motywy chrześcijańskie są wyraźnie obecne w twórczości Konwického. A w *Nic albo nic* wyjaśnia on w niedwuznaczny sposób, gdzie jest jego miejsce w katolickim polskim społeczeństwie”<sup>24</sup>. Sam pisarz w wywiadzie w 1988 roku powiedział tylko: „Miałem dość patriotycznej, surowo katolickiej i nacjonalistycznej tradycji w polskiej literaturze. Wszystko to skompromitowała wojna. To była moja reakcja jako młodego pisarza, to była reakcja całego pokolenia”<sup>25</sup>.

Pieter Gielissen skomentował także inny aspekt pisarstwa Konwického, który – podobnie jak kwestia polskiego katolicyzmu – uszedł uwadze większości recenzentów, a mianowicie „skomplikowany stosunek do płci przeciwnej”. Uderzające jest jednak zestawienie tego aspektu z historią, czytamy bowiem, że w wielu utworach młoda kobieta – „jak z ikony, madonna, postać Marii”, „krótkotrwale ubóstwiana, pośpiesznie zdobyta, nigdy nie zapomniana” – powraca u Konwického na tej samej zasadzie, co wojna czy polityka<sup>26</sup>. Także ten aspekt stał się przedmiotem rozmowy z pisarzem w 1988 roku. Co prawda na pytanie, dlaczego określił siebie w powieści *Wschody i zachody księżycyca* mianem „erotomana”, Konwicky odpowiada, że to „być może nieszczęśliwe tłumaczenie”<sup>27</sup>, a następnie rozwodzi się nad historycznymi uwarunkowaniami kultu kobiety w krajach słowiańskich. Kiedy jednak przedmiotem rozmowy staje się znaczenie erotyki i seksu w jego książkach, pisarz mówi:

Miłość jako zjawisko biologiczne mnie nie interesuje. Tak jak wiele innych rzeczy w życiu człowieka miłość jest interesująca, kiedy jest odzwierciedleniem walki między ludźmi, walki psychologicznej. [...] U nas polityka była zawsze żywo obecna w miłości, proszę poczytać sobie Henryka Sienkiewicza. W jego powieściach historycznych ukochani zawsze mają odmienny światopogląd. Dla nas miłość libertyńska, taka jak uprawiana u was, zawsze była wielkim luksusem<sup>28</sup>.

24 P. Gielissen, *Konwicky's zwartgallige lachlust*, „Utrechts Nieuwsblad”, 27.03.1987: „Christelijke motieven zijn overigens toch nadrukkelijk aanwezig in Konwicky's werk. En hij maakt in *Niets of niets* ondubbelzinnig duidelijk wat in dat opzicht zijn plaats is in de Katholieke Poolse samenleving”.

25 P. de Moor, *op. cit.*: „Ik had genoeg van de patriottische, streng katolieke en nationalistische traditie in de Poolse literatuur. Dat was allemaal gekompromiteerd door de oorlog. Dat was mijn reactie als jong schrijver, en dat was de reactie van een hele generatie”.

26 P. Gielissen, *Konwicky's zwartgallige lachlust*, *op. cit.*: „ingewikkelde verhouding tot de andere sekse”, „icoonachtige, de madonna, de Maria-figuur. Kortstondig aanbeden, koortsachtig bezeten, nimmer vergeten”.

27 P. de Moor, *op. cit.*: „misschien een ongelukkige vertaling”.

28 *Ibidem*: „Mij interesseert de liefde als biologische verschijning niet. Zoals zoveel andere dingen in het menselijke leven is de liefde interessant als ze de weerspiegeling is van een strijd tussen de mensen, een psychologische strijd. [...] Bij ons is de politiek altijd levendig in de liefde aanwezig geweest, lees er Henryk Sienkiewicz maar op na. In zijn historische romans

Powstaje oczywiście pytanie, na ile rzetelne są informacje historyczne i związane z dziejami Polski opinie podawane przez niderlandzkich krytyków. Co do ich wiedzy i źródeł, z których korzystali (mam tu na myśli zarówno książki samego Konwického, jak i literaturę sekundarną o Polsce, jej historii i kulturze), odnosi się na ogół dobre wrażenie. Czasem wprawdzie polskiego czytelnika uderzają trudności z określeniem uczestników powstania styczniowego, nazywanych już to „rewolucjonistami” (*revolutionairen*)<sup>29</sup>, już to „powstańcami” (*opstandelingen*)<sup>30</sup> i trudno tu wyrokować, czy jest to kwestia stylistyczna, brak rozeznania w charakterze polskich powstań, czy też skutek widzenia spraw poprzez pryzmat lepiej znanej historii Rosji i tamtejszych dziewiętnastowiecznych rewolucjonistów, podobnie jak polscy powstańcy walczących z caratem. Czasem błędy są zaskakujące, jak w niderlandzkiej (!) pisowni kraju „Litwa” (błędnie *Litauwen* zamiast *Litouwen*)<sup>31</sup>, czasem pojawiają się rzeczowe niedokładności, kiedy dowiadujemy się, że rok 1863 był „rokiem powstania Polaków przeciw Kozakom”<sup>32</sup>, czasem jesteśmy świadkami recenzenckich problemów z historią tej części Europy: Marc Andries zaczyna swoje omówienie od słów „Tadeusz Konwicky jest Litwinem”, by w zakończeniu stwierdzić „Dziś Tadeusz Konwicky zaliczany jest przez krytykę do literatury polskiej”<sup>33</sup>.

Zarazem zdarzają się omówienia zaskakujące dogłębnnością spojrzenia, jak chociażby przywołanie dziewiętnastowiecznego mesjanizmu polskiego. Antar El-Mecky zauważa, że Konwicky powraca w powieści *Bohiń* do swych stron rodzinnych, „gdzie w ubiegłym wieku powstał polski mesjanizm”<sup>34</sup>. Recenzent, który swojemu tekstowi nadał znamienity tytuł *Pelgrims op het kruispunt van de wereld* („Pielgrzymi na skrzyżowaniu świata”), przywołuje jeszcze Mickiewicza i jego *Księgi Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego* (1832), definiując je jako „rodzaj politycznego katechizmu, ujętego w żarliwe, biblijne sformułowania, którymi Mickiewicz pragnął dodać otuchy powstańcom na wygnaniu”<sup>35</sup>.

Reasumując, twierdzenie Léona J.M. Petersa o tym, co Konwicky robi z polską historią wobec polskich czytelników, można odnieść do jego niderlandzkich

zijn de geliefden altijd van een verschillende wereldbeschouwing. Voor ons is de libertijnse liefde zoals die bij jullie wordt gepraktiseerd, altijd een te grote luxe geweest”.

29 L.J.M. Peters, *Tadeusz Konwicky – Het landgoed Bohin*, „Biuletyn Pools-Nederlandse Culturele Vereniging” 1991, nr 2; J. Hontscharenko, *Melancholie en betreurd schoonheid*, „Utrechts Nieuwsblad” 5.04.1991.

30 L. Hermans, *Koortsdroom met open ogen*, „Haagse Courant” 7.12.1990.

31 H. van der Heijde, *op. cit.*

32 G. van Herpen, *op. cit.*: „het jaar waarin de Polen in opstand komen tegen de Kozakken”.

33 M. Andries, *Een droom van een boek*, „De Nieuwe Gazet” [b.r.]: „Tadeusz Konwicky is een Litouwer”, „Vandaag de dag wordt Tadeusz Konwicky door de kritiek tot de Poolse literatuur gerekend”.

34 A. El-Mecky, *Pelgrims op het kruispunt van de wereld*, „de Volkskrant” 15.03.1991: „waar in die vorige eeuw het Poolse messianisme is ontstaan”.

35 *Ibidem*: „een soort politieke catechismus, opgesteld in vurige, bijbelse bewoordingen, waarmee Mickiewicz de uitgeweken opstandelingen een hart onder de riem wilde steken”.

krytyków i publiczności – wszystko to ma „tylko jeden cel: pozwolić czytelnikowi zadzwonić kajdanami polskiej sprawy”<sup>36</sup>.

Koincydencja szczególnego rodzaju wystąpiła w momencie opublikowania kroniki historycznej *Het landgoed Bohin* (*Bohin*) w 1990 roku, bowiem właśnie wtedy miało miejsce polityczne napięcie i konfrontacja między Rosją a wybijającą się na niepodległość Litwą. Chociaż „Konwicky oczywiście nie tworzy *explicite* związków ze współczesnością, ale chodzi mu o mityczny puls historii”<sup>37</sup>, to jednak „uderzająca jest paralela z naszymi czasami, w których Litwa na nowo stara się uwolnić z uścisku rosyjskiego niedźwiedzia”<sup>38</sup>. „W każdym razie, jako jedna z piętnastu republik Związku Sowieckiego, Litwa przejmuje inicjatywę w walce o niepodległość”<sup>39</sup>.

W tym kontekście sformułowania odnoszące się do powieści Konwického i jego pisarstwa nagle nabierały szczególnego znaczenia i wyjątkowej aktualności: „Litwa, tam gdzie, jak już wcześniej wielokrotnie podkreślał, znajduje się skrzyżowanie świata”<sup>40</sup>. W tym czasie niektórzy recenzenci właśnie aktualnościami politycznej natury otwierają swoje omówienia, jak na przykład Reinjan Mulder:

Litewski opór wobec rosyjskiej hegemonii, który w tym tygodniu, jak widzieliśmy, wszedł w nową heroiczną fazę, jest jednym z najważniejszych tematów w twórczości polskiego pisarza Tadeusza Konwického (1926). Na pierwszy rzut oka może się to wydawać dziwne – co ma Polak do walki Litwinów – ale kto zna historię tego kawałka Europy, ten wie, że losy Polaków i Litwinów przez długi czas były ze sobą ściśle związane. Przez dwa stulecia, od 1569 do 1795, Wielkie Księstwo Litewskie wspólnie z Polską tworzyło jedno państwo. Polska szlachta miała w swoim posiadaniu wielkie połacie litewskiej wsi<sup>41</sup>.

36 L.J.M. Peters, *op. cit.*: „slechts één doel: de lezer doen klinken in de ketens van de Poolse zaak”.

37 J. Hontscharenko, *op. cit.*: „Konwicky legt die link met de actualiteit uiteraard niet expliciet. Voor hem gaat het om de mythische hartslag van de geschiedenis”.

38 H. van Weert, *Loomheid Litouwen in „Landgoed Bohin”*, „Het Nieuwsblad” 17.11.1990: „Frapant is uiteraard ook de parallel met onze tijd, waarin Litouwen zich andermaal tracht los te maken uit de greep van de Russische beer”.

39 J. Hontscharenko, *op. cit.*: „Immers, als één van de vijftien republieken van de Sovjet-Unie neemt Litouwen thans het voortouw in de strijd voor onafhankelijkheid”.

40 A. El-Mecky, *op. cit.*: „Litouwen, daar waar, zoals hij wel vaker heeft benadrukt, het kruispunt van de wereld is”.

41 R. Mulder, *De freule en de revolutionair*, „NRC Handelsblad” 18.01.1991: „Het Litouwse verzet tegen de Russische overheersing, dat we deze week een nieuwe, heroïsche fase hebben zien ingaan, is een van de belangrijkste thema’s in het werk van de Poolse schrijver Tadeusz Konwicky (1926). Dat lijkt op het eerste gezicht misschien vreemd – wat moet een Pool met de strijd van Litouwers – maar wie de geschiedenis van dit stukje Europa kent, weet dat het lot van Polen en Litouwen lange tijd nauw met elkaar verbonden is geweest. Twee eeuwen lang, van 1569 tot 1795, vormde het Groothertogdom Litouwen samen met Polen één staat. De Poolse adel bezat in die tijd grote delen van het Litouwse platteland”. Jeszcze bardziej uszczegółowione dane podaje J. Hontscharenko (*op. cit.*), choć akurat w tym przypadku błędy

Zresztą do kwestii związków polsko-litewskich, tak jak w powyższym cytacie, krytycy często się odnoszą, a oprócz powołania unii polsko-litewskiej (1569), od miejsca zwołania sejmiku nazywanej lubelską, podawana jest nawet inna dokładna data – rok 1385: zawarta wówczas unia w Krewnie dotyczyła warunków planowanego małżeństwa między Jadwigą a Jagiełłą<sup>42</sup>.

Niektórzy autorzy kończyli recenzje stwierdzeniami, które z literaturą nie mają bezpośrednich związków i przypominają raczej polityczne *credo* wpisane w zakończenie recenzji i pośrednio ukazujące związki literatury z rzeczywistością oraz aktualność dziejącej się na Wschodzie historii: „A poza tym jestem zdania, że Litwa powinna być samodzielna”<sup>43</sup>. Zresztą świadoma historycznej chwili była sama tłumaczka, bowiem przygotowując posłowie, ‘t Hart napisała: „I w tym właśnie momencie wydarzenia ostatnich tygodni każą niemal uwierzyć w magiczną rolę, jaką Konwicki w swoim utworze przypisuje Litwie”<sup>44</sup>.

### Sylwetka Konwickiego

Po kontekstualizacji historycznej za kolejny element modelowej recenzji można uznać portret pisarza. Co ciekawe, znakomita większość recenzji podaje tylko podstawowe dane dotyczące jego życia, a niektórzy krytycy nawet z nich rezygnują. Takie postępowanie może być nie tylko skutkiem ograniczonej objętości prasowych krytyk, niektóre z nich bowiem są wystarczająco obszerne, by pomieścić kilka zdań o Konwickim. Innych powodów można upatrywać w wydaniu w 1988 roku „cienkiej, lecz pouczającej książeczki z informacjami”<sup>45</sup>. Publikację zatytułowaną *Tadeusz Konwicki: informatie* („Tadeusz Konwicki. Informacja”) dwójka holenderskich tłumaczy przygotowała dla wydawnictwa Meulenhoff z racji wznowienia w serii „Literair Moment” („Moment Literacki”) *Modern droomboek*; takie książeczki towarzyszyły wszystkim powieściom wydanym w ramach serii<sup>46</sup>. W trzydziestokilkustronicowej książeczce Esselien ‘t Hart opisała swoje spotkania z pisarzem, a Gerard Rasch zamieścił esej o jego twórczości pt. *Naar de essentie van de tijd* („Ku esencji czasu”) oraz wywiad z pisarzem *Ik wil een voorbijganger zijn* („Chcę być przechodniem”); załączono też rysunek Konwickiego. Zapewne ta publikacja pozwoliła niektórym recenzentom uznać, że bardziej zainteresowany czytelnik może w niej znaleźć dokład-

zeczerskie (1837 zamiast 1873 i 1915 zamiast 1815) oraz faktograficzne (połączenie powstania krakowskiego, 1846, z listopadowym, 1830–1831) znacznie obniżają wartość tego materiału.

42 K. Lesman, *In de dodencel van een kwellend geweten*, „Vrij Nederland” [b.r.].

43 A. El-Mecky, *op. cit.*: „Voor het overige ben ik van mening dat Litouwen zelfstandig moet worden”.

44 L.J.M. Peters, *op. cit.*: „En op dit ogenblik zouden de gebeurtenissen van de afgelopen maanden ons bijna doen gaan geloven in de magische rol die Konwicki Litouwen toedicht in zijn werk”.

45 H. Veenhof, *Graven in het verleden*, „Nederlands Dagblad” 5.01.1991: „een dun, maar leerzaam informatieboekje”.

46 *Tadeusz Konwicki: informatie*, Meulenhoff, Amsterdam 1988 (w serii: Literair Moment).

niejsze dane. W Belgii podobną rolę mogła odegrać prezentacja profilu pisarza w periodyku „Boekengids”, gdzie Jos van Damme w stylu typowym dla obszernych leksykonów literatury pisał o życiu Konwickiego, podając bibliografię dotychczasowych przekładów na niderlandzki oraz charakteryzując pokrótce każdy utwór<sup>47</sup>. Wypada także przypomnieć, że trzy tłumaczenia (*Mała apokalipsa*, 1981; *Bohiń*, 1986; *Wschody i zachody księżycy*, 1990) ukazały się z posłowiami tłumaczy, a ich daty wydania odmierzają niejako pierwszą, środkową i trzecią fazę recepcji.

W recenzjach natomiast tak na ogół relacjonowane są fakty z życia pisarza:

Urodzony w 1926, przez ostatnie lata wojny walczący w Armii Krajowej z Niemcami, a potem z Rosjanami, studia w Krakowie, w latach pięćdziesiątych członek partii i autor scenariuszy oraz powieści, następnie w coraz większym stopniu niechciany gość w partii i swojej ojczyźnie, oto pokrótce biografia Konwickiego<sup>48</sup>.

Tego typu informacyjna, ale dość lakoniczna prezentacja czasem zredukowana jest do jeszcze bardziej lapidarnej formy: „Walczył podczas II wojny światowej w szeregach podziemia, a potem w czasie pokoju entuzjasmował się ideologią socjalistyczną”<sup>49</sup>.

Takie sumaryczne, gazetowe potraktowanie życia Konwickiego w recenzjach tłumaczy nie tylko dodatkowa informacja o nim dostępna po niderlandzku we wspomnianych wydawnictwach, ale także do pewnego stopnia uzasadnia autobiograficzny charakter jego pisarstwa. Niektórzy krytycy przesuwali bowiem dane typu biograficznego do zasadniczej części tekstu, gdzie omawiana była treść książki i gdzie wskazywano na zbieżność losów bohatera (narratora) i samego twórcy. Inni przy tej okazji zadowalali się zdawkowym stwierdzeniem, jak w przypadku omówienia *Sennika współczesnego*: „Właściwie bez większego znaczenia jest wiedza, że pisarz miał taką samą [jak bohater – J.K.] przeszłość wojenną”<sup>50</sup>, czy w innej recenzji: „A może jest to właśnie autobiografia Konwickiego, który sam walczył w czasie wojny w litewskich lasach i w 1946 jako niespełna dwudziestolatek uciekł do Polski”<sup>51</sup>. Większość krytyków przyjmuje jako rzecz oczywistą, że Konwicki (jako człowiek, jako autor książek bądź też

47 J. van Damme, *op. cit.*

48 H. Veenhof, *op. cit.*: „In 1926 geboren, de laatste oorlogsjaren in de Armia Krajowa strijdend tegen Duitsers en later de Russen, studie in Krakow, in de jaren vijftig partijlid en schrijver van scenario's en romans, daarna in toenemende mate een ongewenste gast in de partij en zijn vaderland, dat is in het kort de biografie van Konwicki”.

49 P. Gielissen, *Uit koude koortsdrongen opgebouwde roman*, „Utrechts Nieuwsblad” [b.r.]: „Hij streed tijdens de Tweede Wereldoorlog in ondergrondse gelederen, en omarmde nadien in vreedstijd de socialistische ideologie”.

50 J. Firmin Vogelaar, *Het verleden als repeterende nachtmerrie. Een Poolse droom van Tadeusz Konwicki*, „De Groene Amsterdammer” 28.07.1982: „Het doet er eigenlijk weinig toe te weten dat de schrijver een zelfde oorlogsverleden heeft gehad”.

51 L.V., *Een partizaan na de oorlog. „Modern Droomboek” van de Poolse auteur Tadeusz Konwicki*, „Het Belang van Limburg” 30.08.1982: „Misschien is het wel een autobiografie van Konwicki die

jako występujący w nich narrator) to „autobiograficzne centrum”<sup>52</sup> tej twórczości, stąd brak większych dyskusji nad kwestią autobiografizmu. Dobrym przykładem może być tu stwierdzenie:

Tadeusz Konwicky jest autorem w typie tych pisarzy, których książki na pozór nieustannie krążą wokół tego samego. Zawsze jest w nich główny bohater, którego biografia w zasadniczych rysach zbieżna jest z biografią pisarza. Zawsze próbuje on rozwikłać jakiś supeł swojego życia i uwolnić się od nieokreślonej winy. Nigdy mu się to całkowicie nie udaje<sup>53</sup>.

Czasem mamy do czynienia z uogólnieniem: „[jest to] twórczość, która opowiada zarówno osobistą historię Konwickiego, jak i dzieje polskiego narodu”<sup>54</sup>.

Najczęściej przywoływane są dwa, trzy fakty z biografii pisarza, a mianowicie obowiązujący od połowy lat siedemdziesiątych zapis cenzorski na jego książki<sup>55</sup> i podpisanie listu otwartego do władz w sprawie konstytucji<sup>56</sup>. Krytycy podają, że skutkowało to koniecznością publikowania w drugim obiegu<sup>57</sup>, który z niewiadomych przyczyn został określony przez jednego z nich „tzw. czarnym obiegiem”<sup>58</sup> lub porównany z „samizdatem” – „polski samizdat, nieocenzurowany i podziemny”<sup>59</sup>. Wydanie *Polskiego kompleksu* poza cenzurą, „sta-

zelf als partizaan in de bossen van Litouwen de oorlog heeft gestreden en in 1946, amper 20 jaar oud, naar Polen vluchtte”.

- 52 J. Schmitz, *De nimmer aflatende vrijheidsdrang van het Poolse volk*, „De Waarheid” 23.04.1985: „autobiografisch middelpunt”.
- 53 G. Rasch, *Somber droomboek van Konwicky*, „de Volkskrant” 16.07.1982: „Tadeusz Konwicky is een van die schrijvers wier boeken schijnbaar steeds om hetzelfde draaien. Altijd is er een hoofdpersoon wiens biografie wezenlijke trekken met die van de schrijver gemeen heeft. Altijd probeert hij een knoop in zijn biografie te ontwarren en zich van een onduidelijke schuld te bevrijden. Zonder dat het ooit helemaal lukt”.
- 54 P. Gielissen, *Konwicky's zwartgallige lachlust*, op. cit.: „Een oeuvre dat zowel Konwicky's persoonlijke geschiedenis vertelt, als die van het Poolse volk”.
- 55 A. El-Mecky, *Tussen Oder en Memel*, „de Volkskrant” 21.10.1988; S. Herschberg, op. cit.; P. Koenne de Jong, *Oosteuropese weemoed*, „Leeuwarder Courant” 26.10.1990.
- 56 W. Bruring, *Konwicky ontrafelt de Poolse mythe*, „Goudse Courant – Haagsche Courant” 1.03.1985.
- 57 K. Lesman, *De nachtmerries van een ontheemde*, „NRC Handelsblad” [Cultureel Supplement] 2.07.1982.
- 58 M. Andries, *Dromen van de Poolse ziel*, „Topics magazine – Gids” [1985?]: „het zgn. zwarte circuit”.
- 59 G. Rasch, *Somber droomboek van Konwicky*, op. cit.: „de Poolse samizdat, ongecensureerd en ondergronds”. W wywiadzie z Pietem de Moorem (op. cit.) Konwicky ustosunkował się do znanego w Holandii pojęcia *samizdat*, używanego także w odniesieniu do jego podziemnych publikacji: „To termin rosyjski, nie mający tutaj racji bytu. Nie ma sensu zaliczać naszych książek do *Samizdatów*, tak jak się to robi na Zachodzie. Samizdat to rosyjski wynalazek. Do stajesz w ręce manuskrypt, podoba ci się, więc robisz na maszynie trzy kopie i przekazujesz innym. My mieliśmy w podziemiu własne drukarnie. Polacy są zawsze przeciw wszystkiemu. W Rosji dysydent to określenie negatywne, oznacza, że jest ktoś jeden, kto nie zgadza się z milionami pozostałych. Dysydentami były w Rosji wyłącznie jednostki, na przykład rosyj-

nowiące definitywny przełom w polskiej podziemnej poligrafii”<sup>60</sup>, było efektem ingerencji cenzury, która z 460-stronicowej książki zamierzała usunąć 70 stron<sup>61</sup>. Wzmiankowane bywa też internowanie na początku stanu wojennego przez „władze wojskowe”<sup>62</sup>. Niekiedy pisarz jest kwalifikowany jako „literacka *non-person* (politycznie, rzecz jasna!)” dla ówczesnych władz komunistycznych<sup>63</sup>, innym razem jest mowa o tym, że jego książki, podobnie jak pozostałych opozycyjnych autorów, docierały do polskiego czytelnika dzięki paryskim wydawnictwom<sup>64</sup>. Wspominane są też gry z „morderczą cenzurą”<sup>65</sup>:

Konwicky zawsze traktował swoją twórczość jako grę z czytelnikiem, którego zapraszał do odegrania twórczej roli w urzeczywistnianiu swoich książek. A zatem dlaczego by nie włączyć do tej gry cenzora?<sup>66</sup>

Jednak w 1987 roku Konwicky definitywnie ucieka przed wszechobecnością partii komunistycznej podejmując swoją „ostatnią literacką podróż”. [...] Może Konwicky myślał przy tym trochę o Puszkynie, który znalazłszy się pod dozorem Trzeciego Wydziału z powodu swych domniemych sympatii z dekabrystami w 1825 roku, zmylił cenzurę, opisując pseudo-historyczne wydarzenia<sup>67</sup>.

scy anarchiści. U nas cały naród jest dysydencki” („Dat is een Russische term, die hier geen bestaansrecht heeft. Het heeft geen zin om onze boeken bij de Samizdat te katalogizeren, zoals men dat in het Westen doet. Samizdat is een Russische uitvinding. Je krijgt een manuscript in handen, het bevat je, je maakt op de schrijfmachine drie kopieën en je geeft het aan anderen door. Wij hadden in de ondergrond onze eigen drukkerijen. De Polen zijn overal tegen alles. In Rusland is dissident een negatieve benaming, het betekent dat er één iemand is die met miljoenen anderen niet akkoord gaat. Dissidenten waren in Rusland uitsluitend enkelingen, de Russische anarchisten bijvoorbeeld. Bij ons is het hele volk dissident”).

- 60 S. Herschberg, op. cit.: „De publikatie van zijn roman *Het Poolse complex* [...] betekende de definitieve doorbraak van de Poolse ondergrondse pers”. Sformułowanie to jest niemal dosłownym powtórzeniem stwierdzenia Gararda Rascha z jego wcześniej opublikowanej recenzji z *Het Poolse complex* – G. Rasch, *Vergeten in Polen is heilzaam*, op. cit. oraz z jego szkicu *Naar de essentie van de tijd. Over het werk van Tadeusz Konwicky*, [w:] *Tadeusz Konwicky: informatie*, op. cit., gdzie Rasch pisał jednak o przełomie w zagranicznej recepcji pisarza.
- 61 M. Oudshoorn, *Konwicky over zijn vaderland*, „De Nieuwe Gazet” 16.05.1985; M. Andries, *Dromen van de Poolse ziel*, op. cit.
- 62 *Droomboek uit Polen*, „Dagblad van Noorden” 12.08.1982: „het militaire bewind”.
- 63 W. Skalmowski, *Drie antiromans*, „De Standaard” 15.05.1987: „een literaire *non-person* [...] (politiek, natuurlijk!)”.
- 64 P. Gielissen, *Konwicky's zwartgallige lachlust*, op. cit.
- 65 W. Bruring, *Konwicky ontrafelt...*, op. cit.: „de moordende censuur”.
- 66 G. Rasch, *Naar de essentie van de tijd...*, op. cit.: „Konwicky had zijn werk altijd al gezien als een spel met de lezer, die hij uitnodigt een creatieve rol te spelen bij het realiseren van zijn boeken. Dus waarom ook niet de censor in dit spel betrekken?”
- 67 A. El-Mecky, *Pelgrims...*, op. cit.: „Maar in 1987 besluit Konwicky definitief te ontsnappen aan de ubiciteit van de communistische partij door zijn »laatste literaire reis« te maken. [...] Mischien dat Konwicky daarbij stiekem een beetje heeft gedacht aan Poesjkin, die, toen hij onder curatele van de Derde Afdeling kwam te staan vanwege zijn vermeende sympathieën voor de Dekabristenopstand van 1825, de censuur wist te misleiden door quasi-historische gebeurtenissen te gaan beschrijven”.

Już w recenzji z 1985 roku w kontekście uwag o cenzurze wskazywano na paradoksy polskiej rzeczywistości lat osiemdziesiątych. Otóż mówi się, że Konwicki należy do tych autorów, którzy zmuszeni do wydania swoich dzieł za granicą stwierdzali potem, „że pisma te w krajowej prasie bez większych problemów mogły być recenzowane i wychwalane i że stawały się powodem wznawiania starszych – oczywiście mniej prowokacyjnych – książek”<sup>68</sup>. O tym zjawisku wspomina także Rasch, podając przy tym jako uzasadnienie, że ociężałość administracji i niechęć do zmian wewnątrz samego aparatu sprawia, że „stare jeszcze jakiś czas zwyczajnie funkcjonuje obok nowego”<sup>69</sup>, oraz ilustrując to przykładem pisarzy, których książki nadal ukazywały się oficjalnie mimo internowania ich autorów. Rasch dodał, że „decyzja pisarza, by swoich dzieł nie przedkładać już cenzurze, jest raczej literacka niż polityczna. Staje się on teraz jedynym odpowiedzialnym za własne słowo, a więc również za jego literacką jakość”<sup>70</sup>. W wywiadzie z 1988 roku sam Konwicki szerzej wypowiedział się o swoim przejściu do podziemnych wydawnictw w latach siedemdziesiątych, a następnie – w poczuciu, że jest „martwym autorem”<sup>71</sup> – o swym powrocie po dziesięciu latach do „Czytelnika”, z którym był przedtem związany. Pisarz wyraził pogląd, że oficjalny i podziemny obieg częściowo się pokrywają, nawet w technicznym sensie, gdyż niektóre książki są nielegalnie drukowane na maszynach państwowych wydawnictw. Ten wątek cenzury komunistycznej, powstania i funkcjonowania drugiego obiegu wydał się autorce wywiadu bardzo zajmujący, gdyż poświęciła mu sporo miejsca, pozwalając Konwickiemu nawet wejść w szczegóły. Również to można uznać za element biografii pisarza, zmuszonego do funkcjonowania w warunkach nieznanymi autorom niderlandzkim.

Niektórzy krytycy informują o zaangażowaniu pisarza na rzecz powojennej rzeczywistości w Polsce i we współtworzenie nowego systemu politycznego, co na ogół ustawiane jest w kontekście rozczarowania zakończeniem wojny, która zmieniła okupanta niemieckiego na rosyjskiego. „Tutaj [w Warszawie – J.K.] na krótko nawrócił się na komunizm. Robił lewicowe filmy i lewicowe książki, które przypadły do gustu nowym władcom, aż w latach siedemdziesiątych wy-

68 W. Bruring, *Konwicki ontrafelt...*, op. cit.: „dat die geschriften in de landelijke pers vrijwel probleemloos mogen worden gerecenseerd en geroemd, dat die zelfs aanleiding zijn tot het heruitgeven van oudere – uiteraard minder provocerende – boeken”.

69 G. Rasch, *Naar de essentie van de tijd...*, op. cit.: „binnen dit apparaat gaat het oude nog een tijdlang gewoon door naast het nieuwe”.

70 *Ibidem*: „Het besluit van een schrijver zijn werk niet meer aan de censuur voor te leggen is eerder literair dan politiek. Hij wordt nu de enige verantwoordelijke voor zijn woord, en dus ook voor de literaire kwaliteit daarvan”.

71 S. Herschberg, op. cit.: „een gestorven auteur”.

padł z łask”<sup>72</sup>. Inni recenzenci prześlizgują się nad tym okresem życia pisarza, choć inne elementy z biografii relacjonują dość szczegółowo<sup>73</sup>.

Wspominana jest aktywność Konwickiego jako filmowca i scenarzysty, niektórzy robią nawet wzmiankę o planach powrotu pisarza do zawodu filmowca, a nawet nakręcenia *Dziadów*<sup>74</sup>, choć brak szczegółów o Konwickim jako reżyserze i scenarzysty. Wyjątek stanowi profil pisarza w „Boekengids”, gdzie jest mowa o wyróżnionym scenariuszu filmowym („*Matka Joanna od aniołów* została nagrodzona w Cannes, 1961”<sup>75</sup>) oraz o nagrodzie w Wenecji w 1957 roku (faktycznie Konwicki dostał Grand Prix XI Festiwalu Filmów Dokumentalnych i Krótkometrażowych w Wenecji w 1958 roku). Autor szkicu Jos van Damme z niewiadomych przyczyn pominął inne ważne wyróżnienie, mianowicie Nagrodę Główną dla filmu eksperymentalnego na brukselskim EXPO '58 za ten sam film, tj. *Ostatni dzień lata*; na łamach belgijskiego miesięcznika informacja ta byłaby na właściwym miejscu. Van Damme podkreślił natomiast, że własne filmy Konwickiego „często, podobnie jak książki, traktują o skutkach wojennej przeszłości”<sup>76</sup>.

Gros recenzentów uzupełnia sylwetkę pisarza przypomnieniem jego innych dzieł, głównie opublikowanych już wcześniej przekładów na niderlandzki. Jest to praktyczny wyraz wysokiej oceny pisarstwa Konwickiego, skoro nawet książki sprzed lat są regularnie przywoływane przez recenzentów; czasem tytuły poprzednich tłumaczeń wymieniane są w tekście, czasem w stopce informacyjnej jako uzupełnienie danych o recenzowanej właśnie pozycji. Wielu krytyków podkreśla przy tej okazji ciągłość pisarstwa Konwickiego, która objawia się w cyklach – zwanych na użytek artykułów trylogiami lub triami<sup>77</sup> – lub jak określił to Jacq Firmin Vogelaar, w „jednej wielkiej opowieści w odcinkach”<sup>78</sup>.

### Inni pisarze

W historiografii literackiej i krytyce stosunkowo często zestawia się nazwisko prezentowanego pisarza z innymi autorami. Na krótszą metę takie postępowanie ułatwia porównanie dorobku i pozycji w kanonie, w szerszej perspektywie jest techniką ustalania miejsca pisarza w danym systemie literackim. Praktyka taka, zwana klasyfikacją komparatystyczną, ma zwykle miejsce, kiedy oma-

72 R. Mulder, op. cit.: „Hij maakte linkse films en linkse boeken, die bij de nieuwe machthebbers in de smaak vielen, totdat hij in de jaren zeventig uit de gratie raakte”.

73 H. van der Heijde, op. cit.

74 G. Rasch, *Mensen zonder leven*, „NRC Handelsblad” 23.09.1988; A. El-Mecky, *Tussen Oder...* op. cit.

75 J. van Damme, op. cit.: „»Moeder Joanna van de Engelen« werd bekroond in Cannes, 1961”.

76 *Ibidem*: „Zijn films behandelen vaak, net als zijn boeken, de nawerking van het oorlogsverleden”.

77 G. Rasch, *Naar de essentie van de tijd...*, op. cit.; A. El-Mecky, *Pelgrims...* op. cit.

78 J. Firmin Vogelaar, *Kort geboekt*, „De Groene Amsterdammer” [b.r.]: „het ene grote vervolgverhaal”.

wiany autor jest debiutantom lub pisarzem obcojęzycznym, którego twórczość poprzez porównanie lub zestawienie ze znanym nazwiskiem szybciej można umiejscowić w rodzimym kanonie literackim lub systemie literackich odniesień funkcjonujących u czytelników.

W recenzjach książek Konwickiego wymieniani są różni pisarze. Nie powinno dziwić, że pojawiają się tu polscy laureaci Nagrody Nobla: znani i tłumaczeni na niderlandzki nobliści świadczą o sile danej literatury narodowej, nawet jeśli kryterium liczby „Nobli” uznać za ułomne. Henryk Sienkiewicz – a z tytułu jego nagrodzona powieść *Quo vadis* – przywoływany jest w celu przeciwstawienia tradycyjnego patriotycznego dążenia, by „krzepić polskie serce”, „poetyce marzenia [snu]”, która u Konwickiego łączy się z odrzuceniem piarstwa realistycznego<sup>79</sup>. W 1985 roku autor recenzji pod znanym tytułem *Konwicki over zijn vaderland* („Konwicki o swojej ojczyźnie”) wymienia oprócz Sienkiewicza także Władysława Reymonta, za każdym razem przypominając odpowiedni rok przyznania literackiego Nobla – 1905 i 1924<sup>80</sup>. Inny polski laureat tej nagrody, Czesław Miłosz, wspomniany jest jako krajan Konwickiego, gdyż tak jak on pochodził z Litwy<sup>81</sup>; Miłosza wzmiankuje się ponadto, wskazując na współpracę obu pisarzy przy ekranizacji *Doliny Issy*<sup>82</sup>. Jeden z recenzentów, tłumacząc pisarza z jego decyzji napisania powieści historycznej *Bohiń*, upatruje w tym akcie przemysłowej gry z cenzurą i w tym kontekście wymienia Puszkina, na którym polski autor mógł się wzorować, oraz „narodowego poetę Polski Adama Mickiewicza, który także pochodził z Litwy”<sup>83</sup>. Inny, szkicując wspólne dzieje Polaków i Litwinów, wskazuje na znaczenie polszczyzny w dziewiętnastowiecznej Litwie, a spośród „wielu polskich pisarzy i polityków”, których wydała ta ziemia, wymienia rzecz jasna Mickiewicza i Miłosza<sup>84</sup>. Jeszcze inny, wyliczając tych trzech – Miłosza, Mickiewicza i Konwickiego – pisze o „produkcje polsko-litewskiej osmozy”<sup>85</sup>.

Czasem zestawienie jest szersze: „Dzieła XIX-wiecznych polskich romantyków – Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Norwida – pełne są fanatycznego nacjonalizmu, który sprawia, że dla nie-Polaków są prawie niestrawne”<sup>86</sup>. Albo nazwiska polskich twórców pojawiają się na marginesie przekładu szki-

79 W. Kośny, *op. cit.*: „het Poolse hart te sterken”, „poëtica van de droom”.

80 M. Oudshoorn, *op. cit.*

81 K. Lesman, *De nachtmerries van een ontheemde*, *op. cit.*; M. Van Hee, *De Poolse nachtmerrie: een worsteling met het oorlogsverleden*, „De Morgen” [b.r.].

82 W. Kośny, *op. cit.*; J. van Damme, *op. cit.*

83 A. El-Mecky, *Pelgrims...*, *op. cit.*: „De nationale dichter van Polen Adam Mickiewicz, die eveneens uit Litouwen afkomstig was”.

84 R. Mulder, *op. cit.*; podobnie we wcześniejszym tekście Karola Lesmana pt. *In de dodencel van een kwellend geweten*, *op. cit.*: „veel Poolse schrijvers en politici”.

85 J. van Damme, *op. cit.*: „een produkt van de Pools-Litouwse osmose”.

86 *Wreedheden, vreugdeloze sex en dronkenschap* [b.m.] 2.04.1987: „De werken van de 19<sup>de</sup>-eeuwse Poolse romantici – Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Norwid – staan bol van een zweeperig nationalisme, dat ze voor een niet-Pool vrijwel ongenietbaar maakt”.

ców Konwickiego *Wschody i zachody księżycy*. Z „Dygatem, Gombrowiczem, Iwaszkiewiczem, Miłoszem, aktorem Cybulskim, reżyserami Wajdą i Zanussim itd.” łączy pisarza osobiste, literackie i ideologiczne związki<sup>87</sup>.

Do tej kategorii porównań nie należy zestawienie bohaterki *Bohini*, Heleny Konwickiej, z madame Bovary<sup>88</sup>, ale godna wzmianki wydaje się próba szukania dla Konwickiego kontekstu w literaturze europejskiej, a nie tylko polskiej. Od czasu do czasu natomiast pojawiają się określenia stylu pisarza, takie jak „orwellowska pośępnosc”<sup>89</sup> lub „puszczenie oka w stronę Joyce’a”<sup>90</sup>. Bohater *Kompleksu polskiego* K. „faktycznie przywodzi na myśl innego K. z opowiadań Kafki”<sup>91</sup>.

Tylko rzadko wspomina się innych polskich pisarzy – jak wyraził się krytyk – o „skromnej popularności” w Niderlandach, jak Hen, Kapuściński czy Gombrowicz<sup>92</sup>. Ale zdarza się, że jako „wymienionych pisarzy” jednym tchem wymienia się Czesława Miłosza, Mariana Pankowskiego i Tadeusza Konwickiego<sup>93</sup>. W eseju Gerarda Rascha o twórczości Konwickiego mowa jest także o Ryszardzie Kapuścińskim, choć w tym przypadku chodzi o popularność: „Wspólnie z Ryszardem Kapuścińskim należy [Konwicki] w tym momencie do najczęściej tłumaczonych pisarzy polskich, a na arenie międzynarodowej jest najbardziej wyrazistym przedstawicielem polskiej literatury”<sup>94</sup>.

### Prezentacja książek

Większość recenzji zawiera partie relacjonujące pokrótce fabułę i tylko sporadycznie zajmują one niemal całą recenzję<sup>95</sup>. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że w pismach nie posiadających zasięgu ogólnokrajowego częściej się zdarza, iż omówienia poświęcają więcej miejsca prezentacji treści książki niż ogólnej ocenie dzieła, wartościowaniu danego utworu i twórczości autora. Korpus przeanalizowanych tekstów jest jednak zbyt mały, by można było na tej podstawie wysnuwać daleko idące wnioski, np. dotyczące tego, czy, a jeśli tak, to w jakim stopniu omówienia pełnią funkcje zaleceń lekturowych.

Krytycy dość nieregularnie sięgają po cytaty, by ilustrować swoje tezy, choć kilku z nich robi to bardzo wprawdzie i celowo. Czyni tak na przykład tłumacz

87 *Ibidem*.

88 H. van Weert, *op. cit.*

89 A. Willinck, *Poolse complex*, „Nieuwsblad van het Noorden” 16.02.1985: „Orwelliaanse somberheid”.

90 M. Andries, *Dromen van de Poolse ziel*, *op. cit.*: „een knipoog naar Joyce”.

91 *Ibidem*: „hij doet inderdaad denken aan die andere K. uit de verhalen van Kafka”.

92 M. Oudshoorn, *op. cit.*: „bescheiden populariteit”.

93 W. Bruring, *Bij Konwicki overheerst het Niets*, *op. cit.*: „briljante schrijvers”.

94 G. Rasch, *Naar de essentie van de tijd. Over het werk van Tadeusz Konwicki*, [w:] *Tadeusz Konwicki: informatie*, *op. cit.*: „Met Ryszard Kapuściński is hij op het ogenblik de meest vertaalde Poolse schrijver en internationaal de opvallendste vertegenwoordiger van de Poolse literatuur”.

95 L.V., *Een partizaan na de oorlog...*, *op. cit.*

Karol Lesman<sup>96</sup>, ale w tym względzie od wszystkich recenzji najwyraźniej odbija tekst poety Jacqa Firmina Vogelaara, który z omawianej powieści *Modern droomboek* zamieścił trzy cytaty pokaźnych rozmiarów i pięć krótszych<sup>97</sup>. Zdarza się jednak, iż niektórzy recenzenci właśnie od przytoczenia fragmentu utworu zaczynają swój tekst<sup>98</sup>.

### Ocena

*Sennik współczesny* nazywany bywa „chef d'oeuvre”<sup>99</sup> w twórczości Konwickiego; mówi się o nim jako o „monumentalnym arcydziele”<sup>100</sup> lub „najlepszym utworze” pisarza i nazywa powieść „wielkim dziełem”<sup>101</sup>. *Nic albo nic* traktowana jest jako anty-powieść<sup>102</sup>. *Rzeka podziemna, podziemne ptaki* to „wysmienita, budząca dreszcze powieść”<sup>103</sup>, a dialogi w niej są „wyjątkowo frapujące”<sup>104</sup>. *Bohii* to „literacka apoteoza”, ale zarazem książka, w której autor „zaczął pisać bardzo niedbale” i zdradza „irytujące przyzwyczajenia” stylistyczne<sup>105</sup>. Inni podnoszą „pomysłowe wprowadzenie postaci historycznych” w tym utworze, i określają mianem „intrygującej powieści, głównie dzięki wyrafinowanej grze czasem”<sup>106</sup>. Jeszcze inni twierdzą: „Jedno powinno być jasne: Konwicki ponownie dowiódł profesjonalizmu”<sup>107</sup>.

Antar El-Mecky podkreśla uniwersalny wymiar tej twórczości: „Opisywane przez niego tematy są brane z polskiej rzeczywistości, ale jednocześnie stara się on umieścić je na szerszym planie, w kontekście światowym, ludzkości i tajemniczego uniwersalizmu”<sup>108</sup>.

96 K. Lesman, *De nachtmerries van een ontheemde*, op. cit.

97 J. Firmin Vogelaar, *Het verleden als repeterende nachtmerrie...*, op. cit.

98 G. van Herpen, op. cit.

99 W. Kośny, op. cit.

100 M. Andries, *Een droom van een boek*, „De Nieuwe Gazet” [b.r.]: „monumentaal meesterwerk”.

101 S. Herschberg, *Het verzwegen verleden van Polen*, „de Volkskrant” 17.04.1987: „zijn beste werk”, „zijn grote roman”.

102 W. Skalmowski, op. cit.

103 H. van der Heijde, *Een permanente tragedie*, „Vrij Nederland” 17.09.1988: „briljante, huiveringwekkende roman”.

104 P. Koene de Jong, *Tadeusz Konwicki: de zwerfende*, „Leeuwarder Courant” 16.12.1989.

105 A. El-Mecky, *Pelgrims...*, op. cit.: „heel slordig is gaan schrijven”; „irritante gewoonte”.

106 H. van Weert, op. cit.: „het ingenieuze gebruik van historische figuren”; „een intrigerende roman, vooral dank zij het geraffineerde spel met de tijd”.

107 L.J.M. Peters, op. cit.: „Het moge duidelijk zijn: Konwicki heeft opnieuw zijn vakmanschap bewezen”.

108 A. El-Mecky, *Tussen Oder...*, op. cit.: „De thema's die hij beschrijft zijn ontleend aan de Poolse werkelijkheid, maar tegelijkertijd wil hij ze in een groter verband plaatsen, in de context van de wereld, het mensdom en een raadselachtig universalisme”.

Jednym słowem, jak konkludował Léon J.M. Peters, „nie można sobie wyobrazić współczesnej literatury polskiej bez Konwickiego”<sup>109</sup>, a sam pisarz uchodzi za znaczącego autora: „zaiste jeden z wielkich naszego czasu”<sup>110</sup>.

### Ocena tłumaczeń i wydawnictw

W Holandii czy Belgii – podobnie zresztą jak w Polsce – trudno znaleźć krytyków, którzy ze względu na dobrą znajomość języka obcego byłiby w stanie ocenić adekwatność przekładu, a na dodatek chcieliby się tego trudu podjąć w recenzji o niewielkich rozmiarach. Taki stan rzeczy dotyka nie tylko języków rzadszych czy mniejszych, ale wydaje się w ogóle cechą systemu recenzenckiego jako takiego i w Niderlandach, i u nas. W efekcie także osoby znające języki słowiańskie, w tym polski, z rzadka tylko wypowiadają się o poziomie językowym i artystycznym tłumaczeń Konwickiego, a jeśli – to czynią to skrótowo i na ogół gdy mają do wypowiedzenia sądy negatywne. (Na domiar złego część tekstów w stopce pod artykułem, gdzie zwyczajowo podawane są podstawowe informacje bibliograficzne o książce, w ogóle nie wymienia autora tłumaczenia, tymczasem dane te, nawet jeśli zostały przeoczone przez recenzenta, powinny być uzupełnione przez redaktora pisma lub szefa działu kulturalnego czy literackiego).

Na marginesie recenzji z *Modern droomboek* (*Sennika współczesnego*), w zakończeniu swoich uwag o kompleksowości problematyki historycznej i faktograficznej we wschodniej Europie, Miriam Van Hee tak pisze: „Wydaje mi się jednakowoż, że wrażenie konsternacji i braku otwartości w znacznym stopniu wzmacniane jest przez niedokładne i drętwe tłumaczenie. Jak sądzę, tłumaczka Esselien 't Hart kompletnie nie doceniła przekładu dialogów”<sup>111</sup>. Podobnie krytyczna w tonie jest wypowiedź Karola Lesmana, który nawet sporo miejsca poświęca ocenie tłumaczenia. Przekład 't Hart nazywa w kilku punktach „wątpliwym” (*dubieus*), choć chwali zarazem tłumaczenie partii opisowych i zniderlandyzowanie partyzanckich pseudonimów; aczkolwiek jego zdaniem tłumaczka poszła za daleko, robiąc to samo z polskimi imionami, przez co „Musia” stała się „Rietje”, a „Lonka” zamieniła w „Sewus”. Główna krytyka Lesmana – podobnie jak Van Hee – dotyczy translacji wyjątkowo żywych dialogów Konwickiego, które jego zdaniem po niderlandzku brzmią „sztywno” (*stijf*). Wytyka on też tłumacze niezrozumienie pierwszego zdania książki, co w opinii recenzenta wykoślawiło pierwotne zamierzenie autora<sup>112</sup>.

109 L.J.M. Peters, op. cit.: „Konwicki is in de hedendaagse Poolse literatuur niet weg te denken”.

110 P. Gielissen, *Konwicki's zwartgallige lachlust*, op. cit.: „waarlijk een van de groten van onze tijd”.

111 M. Van Hee, op. cit.: „De indruk van verwarring en gebrek aan openheid lijkt mij echter niet geringe mate versterkt door een onnauwkeurige en houterige vertaling. Het lijkt me dat vertaalster Esselien 't Hart, het vertalen van dialogen behoorlijk onderschat heeft”.

112 K. Lesman, *De nachtmerries van een ontheemde*, op. cit.

Natomiast kolejne tłumaczenie Esselien 't Hart *Nic albo nic (Niets of niets)* spotkało się z lepszym przyjęciem. „A [poza wykreowaniem atmosfery – J.K.] jest jeszcze tego o wiele więcej, na przykład wspaniały język – i przekład – który naprawdę zachęca do spokojnej lektury”<sup>113</sup>.

W niderlandzkim przekładzie *Het landgoed Bohiń (Bohiń)* tłumaczka, zdanem Antara El-Mecky'ego, „dość często się potyka”<sup>114</sup>. Nie pada wprawdzie żadna całościowa ocena, ale krytyk-polonista przy okazji analizy stylu Konwickiego wytyka 't Hart szereg błędów i nieściśłości. Natomiast Antonie Verbij swój dłuższy cytat z powieści puentuje pisząc o zdaniu „odlanym w pięknym niderlandzkim tłumaczką Esselien 't Hart”<sup>115</sup>. W opinii Léona J.M. Petersa wartość holenderskiego wydania *Het landgoed Bohiń* podnosi postłowie tłumaczki, w którym zatrzymuje się ona nad historycznym kontekstem opowiadania; krytyk chwali też zestawiony przez nią słowniczek: „Oprócz tego tłumaczka zamieściła listę objaśniającą słowa i nazwiska, co z pewnością będzie pomocą dla czytelnika, który nie zna się tak dobrze na polskiej historii”<sup>116</sup>.

Tylko jeden raz natknąłem się na krytykę sposobu, w jaki wydawnictwo i tłumaczka obesli się z redakcyjnym opracowaniem strony realioznawczej (chodzi o przekład *Kompleksu polskiego*):

Nie zmienia to faktu, że holenderski wydawca mógł zadać sobie więcej trudu, by wyjaśnić tło powieści. Jeśli pominiemy pojedynczy oszczędny przypis i zbyteczne zwięzłe postłowie, nie została podana żadna informacja o tak istotnych sprawach, jak litewski ruch oporu podczas wojny i po niej, czy powstanie przeciw Rosji w 1863. W tym względzie można się było wzorować na postłowiu napisanym przez Gerarda Rascha do jego tłumaczenia *Małej apokalipsy*. Wprawdzie literatura jest w stanie zacięrać granice, ale nic nie stało na przeszkodzie, by jej w tym nieco pomóc<sup>117</sup>.

113 J.D.R., *Niets of niets, om zuinig op te zijn*, „Het Volk” 9.04.1987: „En er is nog zoveel meer, zoals een prachtige taal – en vertaling – die werkelijk tot rustig lezen aanzet”.

114 A. El-Mecky, *Pelgrims...*, op. cit.: „De vertaalster laat ook nogal wat steken vallen”.

115 A. Verbij, *De troebele sentimenten van Tadeusz Konwicki*, „Trouw” 20.09.1990: „deze zin, gezeten in het fraaie Nederlands van vertaalster Esselien 't Hart”.

116 L.J.M. Peters, op. cit.: „Daarnaast heeft de vertaalster een lijst van verklarende woorden en namen opgenomen die zeker van dienst zal zijn voor de lezer die minder goed thuis is in de Poolse geschiedenis”.

117 R. Mulder, *Kosmopoliet of nationalist*, „NRC Handelsblad” 15.03.1985: „Dit neemt niet weg dat de Nederlandse uitgever wel wat meer moeite had mogen doen om de achtergronden van de roman toe te lichten. Afgezien van een enkele summier voetnoot en een overbodig klein nawoord, wordt geen enkele informatie gegeven over zulke essentiële zaken als het Litouwse verzet in en na de oorlog en de opstand tegen Rusland in 1863. Wat dat betreft had men een voorbeeld kunnen nemen aan het nawoord dat G. Rasch schreef voor de door hem vertaalde roman *De kleine apocalyps*. De literatuur mag dan in staat zijn de grenzen tussen de volkeren te slechten, er is niets op tegen als de vertaler en de uitgever daar een handje bij helpen”.

## Zdjęcie autora

Stosunkowo sporej liczbie artykułów towarzyszy zdjęcie autora. Dotyczy to nie tylko większych objętościowo szkiców<sup>118</sup>, ale także tekstów mniejszych rozmiarów<sup>119</sup>; nie tylko recenzji poświęconych wyłącznie Konwickiemu<sup>120</sup>, lecz nawet omówień prezentujących łącznie pisarzy z różnych krajów środkowo- i wschodnioeuropejskich<sup>121</sup>.

Przy bliższej analizie okazuje się, że zamieszczane zdjęcia często się powtarzają i że gros z nich to wariacje na bazie dwóch, trzech fotografii pisarza, wykorzystujące także zdjęcia z okładki wznowienia *Modern droomboek* w 1988 roku i towarzyszącej mu książeczki o autorze; zresztą większość publikacji nie podaje źródła materiału fotograficznego, a jeśli, to tylko zdawkowo, np. „foto: SP”<sup>122</sup>. Przy kilku fotografiach podano jednak autorów: Thomas Victor<sup>123</sup>, Joanne (wzgl. Joanna) Helander<sup>124</sup>, Wim Ruigrok<sup>125</sup> czy fotografka L. Blancouart<sup>126</sup>. Zdjęcia są na ogół w typie portretu.

Kilka ilustracji się wyróżnia. Jedna z nich ukazuje pisarza przy prowizorycznym, zbudowanym ze skrzynek stoisku z jabłkami i swoją poetyką nawiązuje do widoczków z polskich bazarów i targowisk, tradycyjnie towarzyszących ówczesnym zagranicznym artykułom o polskiej gospodarce<sup>127</sup>. Na innym portretowym zdjęciu Konwickiego podmieniono tło, zastępując fragment regału z książkami z oryginalnego zdjęcia elementem okładki z *Het Poolse complex*<sup>128</sup> – okładkę zdobi scenka rodzajowa niedwuznacznie kojarząca się z Europą wschodnią: stosunkowo pusta ulica dużego miasta (Warszawa) z charakterystycznymi pojazdami (dwa polskie fiaty i dwa autobusy) oraz z mrowiem ludzkim na trotuarze; cały chodnik zajmuje tasiemcowa kolejka szarych ludzi pod parasolami<sup>129</sup>. Podobnie oczekiwaniom czytelnika w Holandii zdaje się od-

118 J. Firmin Vogelaar, *Het verleden als repeterende nachtmerrie...*, op. cit.

119 L. Hermans, *Koortsdroom met open ogen*, „Haagse Courant” 7.12.1990; W. Bruring, *Konwicki ontrafelt...*, op. cit.

120 W. Kośny, op. cit.

121 A. Theunissen, H. Vermeulen, *Uitgever speelt in op pierestrojka en glasnost. De Russen en Oosteuropoëanen komen*, „De Stem” 12.11.1988.

122 J. van Kooten, *Tadeusz Konwicki houdt Polen spiegel voor*, „De Leidse Courant” 20.01.1989.

123 W. Bruring, *Bij Konwicki overheerst het Niets*, op. cit.; P. Gielissen, *Konwicki's zwartgallige lachlust*, op. cit.

124 A. Verbij, op. cit.; L. Hermans, *Koortsdroom met open ogen*, op. cit.

125 S. Herschberg, *Alleen de schuldigen voelen...*, op. cit.

126 P. de Moor, op. cit.

127 S. Herschberg, *Het verzwegen verleden van Polen*, op. cit.

128 R. Mulder, *Kosmopoliet of nationalist*, op. cit.

129 Z tą okładką wiąże się anegdota przekazana mi przez Esselien 't Hart. Otóż Meulenhoff zaprojektował okładkę bez konsultacji z tłumaczką. Przed wydaniem książki opublikowano prospekt, na którym umieszczono wizerunek nowej książki. 't Hart ze zdumieniem zobaczyła na obwolucie krakowski Rynek z długą kolejką ludzi na pierwszszym planie, a na dalszym Sukiennice i wieże kościoła Mariackiego. Dopiero uwaga zwrócona redakcji, że akcja książki toczy się przecież w Warszawie, poskutkowała i redakcja zdecydowała się

powiadać fotografia przedstawiająca Konwickiego, który zaciąga się papierosem (mieszkańcy Europy wschodniej tradycyjnie uchodzą za zatwardziałych palaczy)<sup>130</sup>. Inną ciekawą ilustracją jest rysunek wykonany przez autora recenzji Jana Hontscharenkę; rysunek jest rodzajem karykatury naszkicowanej grubą, dynamiczną kreską – twarz o ostrym profilu, w charakterystycznych okularach, a na pierwszym planie delikatny kontur wiecznego pióra<sup>131</sup>.

### Poetyka tytułów

Na zakończenie tej (re)konstrukcji modelowej recenzji wypada zwrócić uwagę na poetykę tytułów. Krytycy – w praktyce zapewne często redakcje czasopism lub redaktorzy działów poświęconych literaturze – stosunkowo często twórczo nawiązują do tytułów oryginalnych czy tłumaczonych książek. A więc o *Senniku współczesnym* (*Modern droomboek*) traktują takie artykuły, jak *Het literaire dromen in Polen* („Literackie marzenia [senne] w Polsce”), *Een droom van een boek* („Książka jak marzenie”), czy *Het verleden als repeterende nachtmerrie. Een Poolse droom van Tadeusz Konwicki* („Przeszłość jako powtarzający się koszmar. Polski sen Tadeusza Konwickiego”). Nawet wobec powieści *Bohiń*, która po niderlandzku uzyskała tytuł *Het landgoed Bohiń* („Majątek Bohiń”), jeden z recenzentów uznał za konieczne odwołanie się do porównania ze snem i nadał swojemu omówieniu tytuł *Koortsdroom met open ogen* („Halucynacje/majaki z otwartymi oczyma”). Podobnie było w przypadku omówienia *Rzeki podziemnej, podziemnych ptaków*, któremu nadano tytuł *Uit koude koortsdromen opgebouwd roman* („Powieść zbudowana z zimnych halucynacji/majaków”) oraz w tytule przeglądowego artykułu *Dromen van de Poolse ziel* („Marzenia polskiej duszy”).

Ogólnie rzecz ujmując, sposób formułowania tytułów recenzji i operowania nimi jest tradycyjnie holenderski: tytuły intrygują (*Konwicki ontrafelt de Poolse mythe* – „Konwicki ujawnia polski mit”), często mają podwójne dno, które staje się jasne dopiero po zapoznaniu się z tekstem, czasem jednak zawiera czytelną dla miejscowego odbiorcy aluzję<sup>132</sup>. Dla tego ostatniego przypadku dobrym przykładem może być tekst, w którym omówiona została polityka holenderskiego wydawnictwa Meulenhoff, a Konwicki jest tylko jednym z recenzowa-

zamienić krakowski Rynek – element niezmiennie kojarzący się z Polską – na widok warszawskiej ulicy, wprawdzie anonimowy, ale za to lepiej pasujący do powieści.

130 P. de Moor, *op. cit.*

131 J. Hontscharenko, *Melancholie...*, *op. cit.* oraz J. Hontscharenko, *Een radeloze Pool*, „De Groene Amsterdammer” 17.09.1986, zob.: [http://www.janhontscharenko.nl/journalistiek.php?vol=resc\\_konwicki](http://www.janhontscharenko.nl/journalistiek.php?vol=resc_konwicki) (sprawdzone 4.12.2006).

132 Byłaby to paralela z tytułami utworów Konwickiego, o których tłumaczka Esselien 't Hart napisała: „Wybierając tytuły, które często mają podwójne dno, Konwicki z całą pewnością nie ułatwia zadania swoim tłumaczom” („Konwicki maakt het zijn vertalers nu eenmaal niet gemakkelijker met de keuze van zijn titels, die vaak een dubbele bodem hebben”); E. 't Hart, *Ontmoetingen met Konwicki* [w:] *Tadeusz Konwicki: informatie, op. cit.*

nych autorów. Artykuł opatrzone znamiennym tytułem *Uitgever speelt in op pierestrojka en gласnost. De Russen en Oosteuropaanen komen* („Wydawca nastawia się na pierestrojkę i głasnost. Rosjanie i wschodni Europejczycy nadchodzą”)<sup>133</sup>, a użyte w nim sformułowanie zawiera ironiczny intertekst związany z obawami z okresu powojennego i lat zimnej wojny, że oto „przyjdą Rosjanie” (*de Russen komen*).

Szczególnym przypadkiem wydaje się tytuł niewielkiego omówienia z 1985 zamieszczonego w „Het Volk – DNG [De Nieuwe Gids]” – *Pools verdriet* („Polski smutek”). Jest to aluzja do opublikowanej dwa lata wcześniej głośnej powieści wybitnego pisarza flamandzkiego Hugo Clausa *Het verdriet van België* (1983)<sup>134</sup>, w której autor oryginalnie opracował główne motywy swojej dotychczasowej twórczości, jak ciemne strony wojennej przeszłości wielu Flamandów, więzi w wielopokoleniowej rodzinie, stosunek do tradycyjnego flamandzkiego katolicyzmu i problematykę uzyskiwania tożsamości przez bohatera, który żyje w świecie własnych fantazji i kłamstw. Twórczość Clausa jest głęboko zakorzeniona w kulturze i historii Flandrii, choć w wielu miejscach kontestuje on tradycję, nawiązując do zapoznanych wydarzeń i poruszając tematyczne tabu. Ten wyrażony w tytule recenzji swoisty asocjacyjny link między *idées fixe* polskiego i niderlandzkojęzycznego autora wydaje się dobrym momentem, by przetransponować charakterystykę recepcji Konwickiego na wyższy poziom uogólnienia.

### Obsesja historia

Recepcję literatury tłumaczonej można postrzegać w różny sposób. W książce o odbiorze literatury niderlandzkiej w Polsce na początku dwudziestego wieku<sup>135</sup> postulowałem przełożenie akcentów w badaniach recepcyjnych z opisu struktur zapożyczenia (*borrowing*) na analizę struktur przeniesienia (*imposition*). Posiłkowałem się przy tym terminami wprowadzonymi przez Fransa Van Coetsema<sup>136</sup>. Rozróżnił on dwa typy kontaktów między językami: kategorii *borrowing*, określanej mianem „odbiorczej aktywności językowej”, przeciwsta-

133 A. Theunissen, H. Vermeulen, *op. cit.*

134 H. Claus, *Cały smutek Belgii*, przeł. A. Holvoet i Z. Klimaszewska, PIW, Warszawa 1994.

135 J. Koch, *Multatuli (1820–1887) w Polsce. Próba historycznoliterackiej analizy przebiegu recepcji na przełomie XIX i XX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2000; J. Koch, *Het Polen van de eeuwwisseling in de spiegel van de vertalingen van Multatuli. Uit de theorie en de praktijk van het receptieonderzoek*, „Spiegel der Letteren. Tijdschrift voor Nederlandse Literatuurgeschiedenis” 1995, nr 2–3, s. 149–172; J. Koch, „Zapóżyczanie” (*borrowing*) a „przeniesienie” (*imposition*) w strukturze badań recepcyjnych. Postulat badawczy i jego egzemplifikacje na przykładzie recepcji literatury niderlandzkiej na początku XX wieku, [w:] *Nie tylko Zachód. Recepcja literatury obcych w czasopiśmie polskich XX wieku*, red. A. Zawiszewska, A. Borkowska, Lekssem, Toruń–Szczecin–Łask 2007, t. 2, s. 7–18.

136 F. Van Coetsem, *Loan Phonology and the Two Transfer Types in Language Contact*, Foris, Dordrecht 1988.

wił różną w charakterze kategorię *imposition*, którą zdefiniował jako „źródłową aktywność językową”. Zamiast dominujących terminów, którymi zazwyczaj opisuje się wzajemne oddziaływania językowe, takie jak transfer czy interferencja, Van Coetsem wskazał na dwa odmienne sposoby postrzegania tej samej sytuacji. Otóż „zapożyczenie” ma miejsce wtedy, kiedy język obcy, znany na ogół słabiej, wpływa na język lepiej przyswojony, do którego zapożyczane są np. elementy leksykalne sprawniejsze niż we własnym języku lub nieznanne w mowie ojczystej (J [1] ← J [2]); natomiast „przeniesienie” to wpływ języka opanowanego lepiej na język znany słabiej (J [1] → J [2]); sytuacja taka zachodzi na przykład wtedy, gdy język ojczysty interferuje negatywnie i jego struktury przenoszone są na język obcy, utrudniając jego opanowanie.

W badaniach recepcyjnych można *mutatis mutandis* wyróżnić dwa podejścia badawcze: tradycyjnie literaturę tłumaczoną opisuje się jako zapożyczenie (*borrowing*) elementów jednego systemu literackiego do drugiego (L [1] ← L [2]). Jednak recepcję można też traktować jako przeniesienie (*imposition*), przy czym nie chodzi tu tylko o podkreślenie aktywnej roli środowiska recypującego, lecz także o to, by badając recepcję, analizować system projekcji na literaturę tłumaczoną świadomości literackiej, artystycznej i społeczno-politycznej całych grup jako kolporterów określonych modeli kulturowych (L [1] → L [2]). W doborze języków, z których dokonywane są tłumaczenia, poprzez selekcję autorów i tekstów, w sposobie, w jaki przebiega odbiór już przełożonych dzieł, jednym słowem w całym ciągu zdarzeń recepcyjnych, uwidacznia się to, co kultura języka docelowego projektuje na kulturę obcą.

Z powyższej analizy kilkunastu tekstów omawiających twórczość Konwickiego można wysnuć wniosek, że historia, a dokładniej sposób, w jaki pisarz uprawia swoje powieściowe dziejopisarstwo, jest nicią przewodnią niderlandzkiej recepcji. Ale czy sposób odbioru Konwickiego mówi tylko o spojrzeniu niderlandzkiej krytyki na dzieje polskie, czy zdradza także ich własną wizję historii? W związku z przytoczonym postulatem dotyczącym badań recepcyjnych chciałbym postawić tezę, że twórczość Tadeusza Konwickiego spotkała się w Niderlandach ze stosunkowo żywym przyjęciem, gdyż na zasadzie zastępczej umożliwiła wprowadzenie do debaty publicznej elementów dyskursu historycznego w stopniu, w jakim nie był on tam jeszcze obecny. Można też tę tezę inaczej sformułować i powiedzieć, że niderlandzkie reakcje na tłumaczenia Konwickiego obnażyły wczesną i nie do końca jeszcze wykrystalizowaną gotowość mówienia o tożsamości, historii, stosunku do przeszłości itp. W tym ujęciu zainteresowanie pisarstwem polskiego autora byłoby efektem nie tylko politycznej sytuacji w Polsce lat osiemdziesiątych (taki wniosek można wysnuć z analizy recepcji Konwickiego w kategoriach zapożyczenia), ale również skutkiem rozwoju dyskursu wokół historii w samych Niderlandach. Obsesyjne zainteresowanie polskiego pisarza przeszłością, problematyzacja tego, co swojskie i obce w granicznym obszarze polsko-litewskim, gra z czasem historycznym

i gra czasem powieściowym itd. posłużyły krytyce w Niderlandach, głównie holenderskiej, jako swoisty zastępnik (*Ersatz*) własnego obrachunku z historią.

\*\*\*

W artykule pod znamienym tytułem *Polen; trots, halfslachtig en romantisch* („Polska/Polacy; dumni, niezdecydowani i romantyczni”) Jan van Kooten stwierdza, iż książki Konwickiego „łącznie tworzą opisanie dziejów powojennej Polski w kształcie powieściowym”<sup>137</sup>. Jeśli jednak przyrzeć się wszystkim powieściom przełożonym na niderlandzki oraz reakcjom krytyki, można zaryzykować twierdzenie, że Konwicki w sobie właściwy sposób szkicuje o wiele dłuższy okres historii Polski niż tylko czas wojny i lata po 1945 roku. Herman Veenhof, omawiając w jednej recenzji *Bohin* Konwickiego i zbiór opowiadań Szczypiorskiego *Amerikaanse whiskey*<sup>138</sup>, mówi o tym ostatnim, że obejmuje on okres zaraz po wojnie aż po dziś dzień – coś, co często powtarzane jest wobec Konwickiego – i konkluduje: „jednym słowem – intensywnie polskie”<sup>139</sup>. Takie intensywne rozprawianie się z własną historią recenzenci postrzegają jako niemal immanentną cechę polskiej literatury. Nieskrywana fascynacja krytyki obsesyjnym zainteresowaniem historią u Konwickiego i innych Polaków jest pierwszym elementem, na który należy zwrócić uwagę. Spróbujmy przeanalizować, jak recenzenci odnoszą się do prezentowanych przez pisarza sposobów obchodzenia się z historią i pamięcią o przeszłości. Wymaga to jednak najpierw dokładniejszego przyjrzenia się stosunkowi Konwickiego do rzeczywistości w ogóle, nie tylko historycznej, tak jak ujmują to niderlandzcy krytycy. Dopiero na tym tle będzie możliwe prześledzenie, czy i w jakich momentach przejawia się ów zastępczy dyskurs historyczny.

Krytycy podkreślają skomplikowany, ale i radykalnie ewoluujący stosunek Konwickiego do rzeczywistości i jej literackich reprezentacji, wskazując na współudział pisarza w tworzeniu nowej społeczno-politycznej rzeczywistości Polski lat pięćdziesiątych: „Został typowym pisarzem komunistycznym i jako taki odniósł sukces”<sup>140</sup>. Przywoływane są też jego wczesne socrealistyczne utwory:

gdyż już w okresie socjalistycznego realizmu w Polsce (1949–1955) napisał kilka „produkcyjnych” powieści i opowiadań, utworów, które służyły wyłącznie sławieniu zdobywcy socjalizmu i wydajności robotników w fabrykach. Czytając *Sen-*

137 J. van Kooten, *Polen; trots, halfslachtig en romantisch*, op. cit.: „Zijn boeken vormen tezamen een geschiedenisbeschrijving van het naoorlogse Polen in romanvorm”.

138 A. Szczypiorski, *Amerikańska whiskey*, Neutrino, Warszawa 1987; A. Szczypiorski, *Amerikaanse whiskey*, transl. G. Rasch, Amber, Amsterdam 1990.

139 H. Veenhof, op. cit.: „bestrijkt de periode van vlak voor de oorlog tot nu”, „Intens Pools, kortom”.

140 L.V., *Een partizaan na de oorlog...*, op. cit.: „Hij werd een typische communistische schrijver en kende als zodanig succes”.

nik współczesny trudno sobie wyobrazić, że Konwicki mógł się w owym czasie czuć w tym gatunku swojsko<sup>141</sup>.

Na tym tle interesująca jest uwaga o parodii tzw. produkcyjniaków w *Senniku współczesnym*. Wychodząc od motywu tamy, która jest produktem cywilizacji industrialnej, Gerard Rasch pisze: „W tym punkcie *Sennik współczesny* jest parodią prozy produkcyjnej realizmu socjalistycznego, który opiewał budowę fabryk i realizację planu pięcioletniego; sam Konwicki też tak zaczynał (*Przy budowie*, 1950)”<sup>142</sup>. Recenzent komunistycznego czasopisma „De Waarheid” Jacques Schmitz kwalifikował *Przy budowie* jako „powieść poprawnie socjalistyczno-realistyczną”<sup>143</sup>, a Marc Andries z konserwatywnego „Topics magazine” pisał o *Władzy* (1953), innej książce z tego okresu, iż jest „socjalistyczno-realistyczną opowieścią poświęconą uprzemysłowieniu i budowie w ramach ruchu socjalistycznego”<sup>144</sup>. I nie są to jedyni krytycy wymieniający z tytułów książki z lat pięćdziesiątych<sup>145</sup>, choć należy też wspomnieć Rascha, który wprawdzie w swoim eseju tego nie robi, natomiast kilka słów poświęca wyjaśnieniu przyczyn zaangażowania pisarza na rzecz budowania nowej rzeczywistości:

W latach stalinizmu, kiedy Konwicki jako młody obiecujący pisarz komunistyczny zaczynał swoją karierę, słowo było wszechwładne. Wszystko, co zostało powiedziane lub napisane, miało moc niekwestionowanej prawdy, ponieważ to państwo powiedziało, że tak jest. Rzuciła utopia<sup>146</sup>.

Kiedy mowa jest o rozwoju pisarstwa Konwickiego, krytycy wskazują na gatunkowe skomplikowanie jego prozy, której kompleksowość zwiększa jeszcze struktura narracji późniejszych utworów. Zresztą problemu z właściwym

141 K. Lesman, *De nachtmerries van een ontheemde*, op. cit.: „want al tijdens de periode van het socialistisch realisme in Polen (1949–1955) had hij enkele »productie«-romans en verhalen geschreven, werken die uitsluitend dienden om de verworvenheden van het socialisme en de produktiviteit van de arbeiders in de fabrieken te verheerlijken. Bij het lezen van *Modern Droomboek* kan men zich nauwelijks voorstellen dat Konwicki zich indertijd thuis heeft gevoeld in dit genre”.

142 G. Rasch, *Somber droomboek van Konwicki*, op. cit.: „Op dit punt wordt *Modern droomboek* een parodie op het productieproza van het socialistisch realisme dat de bouw van fabrieken en het realiseren van vijfjarenplannen bezong: zo was Konwicki ook begonnen (*De bouw*, 1950)”.

143 J. Schmitz, op. cit.: „de keurig socialistisch-realistische roman”.

144 M. Andries, *Dromen van de Poolse ziel*, op. cit.: „een socialistisch-realistisch verhaal, gewijd aan de industrializatie en de opbouw in het raam van de socialistische beweging”.

145 M. Andries, *Een droom van een boek*, op. cit.; W. Kośny, op. cit. W artykule *Wreedheden, vreugdeloze sex en dronkenschap* – [b.m.] 2.04.1987 – podano nawet tytuł niewydanej powieści *Nowe dni*, która następnie włączona została do *Wschodów i zachodów księżycyca* (faktycznie druk fragmentów miał miejsce w „Kuznicy” 1949, nr 35).

146 G. Rasch, *Naar de essentie van de tijd...*, op. cit.: „In de jaren van het stalinisme, waarin Konwicki als veelbelovend jong communistisch schrijver zijn carrière begon, was het woord oppermachtig. Alles wat gezegd en geschreven werd, had de macht van een onbetwistbare waarheid, omdat de staat zei dat het zo was. De utopie regeerde”.

umiejscowieniem jego twórczości mógł doświadczyć czytelnik niderlandzki konfrontowany w księgarni z okładką *Het landgoed Bohiń*, którą z tego powodu Hans van der Heijde skrytykował:

Panorama krajobrazu, tytuł i nazwisko autora wydrukowane krzykliwymi złotymi literami oraz okienko ze zdjęciem starego chłopca w ludowym stroju, w połączeniu z pierwszym zdaniem tekstu na obwolucie, mówiącym o „romantycznej kronice”, budzą wrażenie, że chodzi tu o rodzaj uszlachetnionej powieści regionalnej [*streekroman*]. Kto ulegnie temu wrażeniu, wiele straci<sup>147</sup>.

Wszystkie powyższe uwagi nie znaczą jeszcze bynajmniej, że Konwickiego nie czytano – nawet jeśli tylko na wyższym poziomie uogólnienia – jako twórcy przedstawiającego konkretne wizje rzeczywistości, a może raczej uosabiającego pewien stosunek do niej. Styl Konwickiego budzi zachwyt, gdyż jest jasne, że krytyczny wymiar jego pisarstwa nie uwidacznia się w bezpośrednio wyrażonej ocenie społecznej czy politycznym ataku: „Konwicki odmalowuje Polskę wspaniale, rzadko wieloma słowami, na ogół poprzez niedbale rzucone zdanko, które więcej mówi niż cała krytyka społeczeństwa”<sup>148</sup>. A Karol Lesman idzie jeszcze krok dalej: „To, co zastajemy u Konwickiego, to nie jest chłodna analiza społeczno-polityczna, lecz wyjątkowo osobiste doznanie dziejowego dramatu, wyrażone w bardzo bezpośredni, liryczny sposób”<sup>149</sup>.

W podejściu Konwickiego uderza recenzentów maksymalna subiektywizacja spojrzenia, w czym upatrują zdecydowane zerwanie z tradycją realistyczną. „Konwicki odrzuca każdą formę realistycznego odzwierciedlenia faktów, ponieważ metoda ta zbytnio skłania do powierzchownego opisu, zamiast prowadzić do nowego poznania”<sup>150</sup>. Także inne wypowiedzi nie pozostawiają wątpliwości co do oceny pisarstwa polskiego autora: „W odróżnieniu od »realistycznej« tradycji powieściowej, spisywane jest tu radykalnie subiektywne i bardzo

147 H. van der Heijde, *Tadeusz Konwicki: spel met de tijd*, „De Boekenkrant” december/januari 1991: „De landschapsfoto, de titel en de naam van de auteur afgedrukt in protserige gouden letters en het kadertje met de foto van de oude boer in klederdracht wekken samen met de aanhef van de tekst op de achterflap, die spreekt over een »romantische kroniek«, de indruk dat het hier zou gaan om een soort veredelde streekroman. Wie zich door die indruk laat leiden, zal een hoop missen”.

148 J.D.R., *Niets of niets, om zuinig op te zijn*, „Het Volk” 9.04.1987: „Een Polen dat Konwicki prachtig weet weer te geven, zelden met veel woorden, meestal door een achteloos neergeschreven zinnetje dat meer zegt dan een volledige maatschappijkritiek”.

149 K. Lesman, *De nachtmerries van een ontheemde*, op. cit.: „Wat we bij Konwicki aantreffen is geen koele politiek-sociale analyse, maar een uiterst persoonlijke beleving van een historisch drama, op een zeer directe, lyrische wijze verwoord”.

150 W. Kośny, op. cit.: „Konwicki weigert elke vorm van realistische weergave van feiten omdat deze methode te zeer neigt naar oppervlakkige beschrijving in plaats van naar nieuwe inzichten”.

negatywistyczne doświadczenie wojennej przeszłości<sup>151</sup>. Jeszcze wyraźniej sprawa ta postawiona jest przez innego krytyka:

Raz po raz czytelnik błądzi w mroku niepewny tożsamości przeciwnika i tego, kto walczącemu o wolność bojownikowi wydaje rozkazy i kto nakłada na niego kary. Te nieścisłości mają rzecz jasną związek z zawikłanymi stosunkami politycznymi na tych środkowoeuropejskich terenach podczas II wojny światowej, ale to przede wszystkim sam sen, który miesza jedno z drugim<sup>152</sup>.

Filmowy styl Konwickiego, zastosowany w *Rzece podziemnej, podziemnych ptakach (Onderaardse rivier, ondergrondse vogels)*, jest wprawdzie uderzający, ale wcale nie jest wyznacznikiem realistycznego rysunku. Podobnie jak w innych powieściach bohater Konwickiego:

jest jakby śledzony kamerą rejestrującą każdy szczegół; powstająca w ten sposób seria scen przeplatana jest flash-backami, które prowadzą czytelnika do arkadyjskiej młodości Siódmego na Litwie, do miejsc, gdzie Bóg w samotnej kontemplacji kryje się przed strasznymi ludźmi<sup>153</sup>.

Dość często recenzenci wskazują na fakt, że Konwicki czyni ze swych stron rodzinnych środek ziemi „czasem wręcz w komiczny sposób: [oto] dziewiętnastowieczna Litwa jako centrum świata”<sup>154</sup>. „W tej grze z czasem Konwicki niejako ugniata całą historię współczesnej Europy w arkadyjską, a zarazem złowróżbną Litwę”<sup>155</sup>, traktując ją jako „kolebkę ludzkości, nawet pierwszych chrześcijan, gdzie swój początek bierze kultura”<sup>156</sup>. A zatem nie tylko „Litwa, tam gdzie, jak już wcześniej wielokrotnie podkreślał, znajduje się skrzyżowanie

151 M. Van Hee, *op. cit.*: „In tegenstelling tot de »realistische« romantraditie, wordt hier een uiterst subjectieve en erg negativistische ervaring van het oorlogsverleden neergeschreven”.

152 J. Firmin Vogelaar, *Het verleden als repeterende nachtmerrie...*, *op. cit.*: „Herhaaldelijk tast de lezer in het duister omtrent de identiteit van de tegenstander en van degene die de verzetstrijder opdrachten geeft en straf oplegt. Deze onduidelijkheid heeft uiteraard te maken met de ingewikkelde politieke verhoudingen in deze middeneuropese gebieden tijdens de Tweede Wereldoorlog; maar het is vooral de droom zelf die een en ander door elkaar haalt”.

153 H. van der Heijde, *Een permanente tragedie*, *op. cit.*: „wordt als het ware gevolgd met een camera, die elk detail registreert; de reeks scènes die zo ontstaat wordt afgewisseld met flash-backs, die de lezer terugvoeren naar de arcadische jeugd van Siódmij in Litouwen, de plaatsen waar God zich in eenzame contemplatie schuilhoudt voor de vreselijke mensen”.

154 H. Veenhof, *op. cit.*: „soms haast op komische wijze: het 19<sup>de</sup>-eeuwse Litouwen als centrum van de wereld”.

155 H. van der Heijde, *Tadeusz Konwicki...*, *op. cit.*: „In dit spel met de tijd balt Konwicki als het ware de hele geschiedenis van het moderne Europa samen in het tegelijkertijd arcadische en onheilsbezwangerde Litouwen”.

156 T. de Loo, *op. cit.*: „de bakermaat van de mensheid, van de eerste christenen zelfs, waar de cultuur haar oorsprong heeft”.

świata”<sup>157</sup>, ale nawet „mikroskopijna wioska Bujwidzie”<sup>158</sup> urasta do miejsca, przez które przechodzi *axis mundi*. Dolina, którą Konwicki we wszystkich swoich książkach ewokuje, „jest teraz wyłącznie domeną snu/marzenia, strzeżonego przez bohaterów powieści”<sup>159</sup>.

Niekiedy stosunek polskiego pisarza do reprezentacji pozatekstowej rzeczywistości wyrażany jest jeszcze dobitniej: „Jedyną obiektywną rzeczywistością jest w tych książkach sam Konwicki”, i przytacza się taką jego wypowiedź: „Często nazywano mnie krytycznym realistą, czasem nawet magicznym realista, ale ja sam siebie uważam za realistę eschatologicznego”<sup>160</sup>.

Uprawiana przez autora gra z czasem i z historią przypada do gustu wielu recenzentom. Uzewnętrznia się to nawet w krótkich sformułowaniach, jak „Pojawianie się postaci historycznych czyni *Bohin* pikantną”<sup>161</sup>. Krytycy podnoszą też kwestię techniki opowiadania w *Senniku współczesnym*, która ich zdaniem oddaje w strukturze narracyjnej kompleksowość postrzegania i doświadczania historii.

Wiele jest sugerowane, niewiele werbalizowane. Pewnie jest tak, że intelektualistyczna gra poetyckich odbić i flash-backów jest nie tylko wyrazem spustoszenia w myśleniu Pawła i jego pokolenia, ale została zastosowana jako technika, gdyż do faktów historycznych w Europie Wschodniej można podchodzić tylko z należytą ostrożnością<sup>162</sup>.

Na początku lat dziewięćdziesiątych jeden z holenderskich profesorów literatury zdradził mi, że podziwia wielką prozę rosyjską, że jest pod wrażeniem polskiej poezji i w ogóle chętnie czyta autorów pochodzących z krajów Europy Wschodniej, obszaru tak ciężko doświadczonego przez historię, woli jednak żyć – jak się wyraził – w nudnej Holandii, gdzie niewiele się dzieje. Pokrewny ton pobrzmiwa w pytaniu z recenzentów Konwickiego: „Czy potrzebował on otaczających go katastrof, by móc pisać i filmować? Czy kokietuje dolegliwościami *Kompleksu polskiego?*”<sup>163</sup> Pogląd podobny wyraża pośrednio

157 A. El-Mecky, *Pelgrims...*, *op. cit.*: „Litouwen, daar waar, zoals hij wel vaker heeft benadrukt, het kruispunt van de wereld is”.

158 R. Mulder, *De freule en de revolutionair*, *op. cit.*: „het minuscule dorpje Bujwidzie”.

159 G. Rasch, *Mensen zonder leven*, *op. cit.*: „is nog uitsluitend het domein van de droom, bewaakt door de romanpersonen”.

160 H. van der Heijde, *Onze grond...*, *op. cit.*: „De enige objectieve realiteit in deze boeken is Konwicki zelf”, „Men heeft mij vaak een kritisch realiste genoemd, soms zelfs een magisch-realist, maar ik beschouw mijzelf als een eschatologische realiste”.

161 H. Veenhof, *op. cit.*: „Het opduiken allerlei historische figuren maakt *Bohin* pikant”.

162 M. Van Hee, *op. cit.*: „Veel wordt gesuggereerd, weinig wordt uitgesproken. Het zal wel zo zijn dat het intelektualistisch spel van poëtische reflecties en flash-backs niet alleen uiting geeft aan de aantasting van Pauls denken en dat van zijn generatiegenoten, maar ook als techniek wordt aangewend omdat historische feiten in Oost-Europa alleen met de nodige voorzichtigheid kunnen worden aangeraakt”.

163 J. Hontscharenko, *Een radeloze Pool*, *op. cit.*: „Had hij de om zich heen grijpende catastrofes nodig om te kunnen blijven schrijven en filmen? Koketteert hij met zijn lijden aan het Poolse

inny krytyk, który w zmienionym kontekście politycznym upatruje przyczyny niższego, jego zdaniem, poziomu powieści *Bohiń*: „Innymi słowy: *Bohiń* nie dorównuje jakością powieściom Konwickiego napisanym w trudniejszych czasach, jak *Sennik współczesny*, *Mała apokalipsa*, *Rzeka podziemna*, *podziemne ptaki* czy jego najstynniejsze dzieło *Kompleks polski*”<sup>164</sup>. Nie wdając się w merytoryczną ocenę słuszności takiego wartościowania utworu, wypada stwierdzić, iż wyróżnione przeze mnie w tekście sformułowanie „w trudniejszych czasach” dobitnie wskazuje na dążenie Holendrów, by w odniesieniu do pisarzy ze wschodniej i środkowej Europy posługiwać się myśleniem, które samorzutnie niejako wprowadza niezwykle bliskie związki między rzeczywistością społeczno-polityczną czy wydarzeniami historycznymi a twórczością literacką. Pieter Koene de Jong pośrednio wyraził zatem pogląd, że Konwicki pisałby (artystycznie) lepiej, gdyby nadal było w Polsce (materialnie i politycznie) gorzej, tak jak w przeszłości, którą Polak opisuje<sup>165</sup>.

Do tego samego typu reakcji należą refleksje nad tym, czy i w jakim zakresie literatura polska odpowiada czytelniczym oczekiwaniom Holendrów, jeśli, na przykład, mierzyć ją utworami rosyjskimi z typową dla nich melancholią czy sentymentem. O wspólnym mianowniku wschodnioeuropejskim stosowanym wobec twórczości Konwickiego świadczą niektóre tytuły recenzji powieści historycznej *Bohiń*, jak *De troebele sentimenten van Tadeusz Konwicki* („Mętne sentymenty Konwickiego”), *Oosteuropese weemoed* („Wschodnioeuropejska melancholia”), *Melancholie en betreurde schoonheid* („Melancholia i opłakiwane piękno”). Jeden z krytyków Antonie Verbij wprost wyraża rozczarowanie, że wspomniana powieść nie odpowiada jego oczekiwaniom wytworzonym dzięki lekturze wielkich pisarzy rosyjskich. „Bezbrzeżne morze melancholii”, które objawia się w ich utworach i tak pozytywnie uderza holenderskiego krytyka, nazywa Verbij „biotopem każdego rosyjskiego pisarza”, natomiast nie przekonuje go „zdecydowanie sentymentalna proza” i „sentymentalny dramat” Konwickiego<sup>166</sup>. Krytyk cały swój tekst konstruuje jako poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, dlaczego *Bohiń* Konwickiego do niego nie przemawia.

*Complex?* ([http://www.janhontscharenko.nl/journalistiek.php?vol=resc\\_konwicki](http://www.janhontscharenko.nl/journalistiek.php?vol=resc_konwicki)).

164 P. Koene de Jong, *Oosteuropese weemoed*, „Leeuwaarder Courant” 26.10.1990: „Met andere woorden: *Het landgoed Bohiń* komt niet toe aan de kwaliteit van Konwicki's in moeilijker tijden geschreven romans als *Modern droomboek*, *De kleine apocalyps*, *Onderaardse rivier*, *ondergrondse vogels* of zijn beroemdste werk, *Het Poolse complex*” (o ile nie podano inaczej, wyróżnienie w tekście moje – J.K.).

165 Nie inaczej można interpretować wypowiedź mieszkającego w Holandii reżysera Petera Greenaway'a w rozmowie z Agnieszką Czajkowską: „Orson Welles w filmie *Trzeci człowiek* mówi, że podczas gdy Włochy były miotane wojnami, powstawała tam Kaplica Sykstyńska. A w Szwajcarii panował pokój, dostatek, było dużo krów, a Szwajcarzy wydali na świat zegar z kukułką. Co pani woli? Kaplicę Sykstyńską czy zegar z kukułką?” – zob. „Gazeta Wyborcza”, dodatek „Wysokie Obcasy” 27.11.2006, <http://kobieta.gazeta.pl/wysokie-obcasy/1,53668,3751293.html> (sprawdzono 16.12.2006).

166 A. Verbij, *op. cit.*: „onafzienbare zee van melancholie, de biotop van iedere Russische schrijver”, „het nadrukkelijk sentimentele proza”, „zijn sentimentele drama”.

To, co pisarz robi, to nie jest przyswajanie sobie własnej prahistorii ostrożnie, krok po kroku, nie, on uzupełnia ją tym, co podsuwa mu jego wyobraźnia: tragiczna historia miłosna, powiązana z równie tragiczną historią polskich i litewskich powstań. To nie jest tropienie własnej tożsamości, lecz poszerzanie tożsamości, utworzonej już w powojennej Polsce, o przeszłość, którą na ten cel wymieciono do czysta<sup>167</sup>.

Reinjan Mulder na początku swojej recenzji z *Het Poolse complex* stawia zasadnicze pytanie nie tylko o kompleksowość polskiej historii, ale także o zdolności czytelnika holenderskiego, który – w odróżnieniu od mieszkańców bloku wschodniego obsesyjnie pogrążonych w rozpatrywaniu przeszłości swojego narodu i regionu – żyje przede wszystkim *hic et nunc*:

Ile w roku 1985 Holender jest w stanie zrozumieć z polskiego pisarza urodzonego na Litwie, który podczas II wojny światowej początkowo walczył przeciwko Niemcom, a potem z polską Armią Krajową zwrócił się przeciw Rosjanom, następnie zaangażował się w socjalistyczną odbudowę Warszawy, by w końcu zostać przez komunistyczny reżim zmuszonym do milczenia?<sup>168</sup>

Również inni autorzy stawiają kwestię granic zrozumienia:

Zarazem jest ta książka refleksją nad pisarstwem: czy literatura jest powszechnie obowiązująca, uniwersalna, kosmopolityczna? W oczach Konwickiego: nie. Inni, owszem, mogą rozumieć pojedyncze słowa, zdania, akapity, ale nie są w stanie pojąć człowieka, który je napisał. Właśnie dlatego, że jest Polakiem, nosicielem pokręconego, skomplikowanego losu, który określił chemię jego mózgu i strukturę duszy, a tym samym także sytuację, uczucia i obawy, które wyraża. Obywatelowi dostatecznego, stabilnego społeczeństwa wszystko to jest obce<sup>169</sup>.

To paradoks recepcji, w której od czasu do czasu pojawia się całkiem inne widzenie tego, co typowe w dziejach Polski. Raz charakterystyczna dla historii

167 *Ibidem*: „Wat de schrijver doet is niet zich omzichtig, stap voor stap, zijn eigen voorgeschiedenis toeëigenen, nee, hij vult haar in met wat zijn verbeelding hem ingeeft: een tragische liefdesgeschiedenis, verknoot met de al even tragische geschiedenis van de Poolse en Litouwse opstanden. Het is geen speurtocht naar een eigen identiteit, maar de uitbreiding van een in het naoorlogse Polen gevormde identiteit over een voor dat doel leeggeveegd verleden”.

168 R. Mulder, *Kosmopoliet of nationalist*, *op. cit.*: „Hoeveel kan een Nederlander in 1985 begrijpen van een in Litouwen geboren Poolse schrijver, die in de Tweede Wereldoorlog eerst tegen de Duitsers vocht, zich daarna met het Poolse Binnenlandse Leger tegen de Russen keerde, zich vervolgens inzette voor de socialistische wederopbouw in Warschau, om tenslotte door het communistische regime monddood gemaakt te worden?”

169 J. van Damme, *op. cit.*: „Tegelijkertijd is dit boek ook een reflectie op het schrijverschap: is de literatuur algemeen geldend, universeel, kosmopolitisch? In Konwicki's ogen niet. Anderen kunnen best alle afzonderlijke woorden, zinnen en alinea's verstaan, maar zijn toch niet in staat de mens te begrijpen die ze geschreven heeft, precies omdat hij een Pool is, drager van een verwrongen, gecompliceerd lot, dat de chemie van zijn hersens en de structuur van zijn ziel bepaald heeft en derhalve ook de situaties, de gevoelens en de angsten die hij uitdrukt. De burger van een gezappige, stabiele gemeenschap is dit alles vreemd”.

tej części Europy miałyby być meandryczna zmiana, zaskakujący zwrot i przeobrażenie, innym razem stałym wyznacznikiem, swoistym lokalnym *constans* miałyby być trwanie w jakiejś przednowoczesnej formie; wektor ludzkich zainteresowań i fascynacji wskazuje bowiem częściej wstecz, ku przeszłości, rzadziej natomiast zwrócony jest ku wyzwaniom przyszłości. To, co Jan van Kooten stwierdza w odniesieniu do współczesnej Polski *Anno Domini 1989* – „Atmosfera zepsucia i niezdecydowania, którą odczuwa się w polskim społeczeństwie, określa atmosferę książek Tadeusza Konwickiego”<sup>170</sup> – nie różni się od tego, co można powiedzieć o jego bohaterach, żyjących ponad sto lat wcześniej – „apatycznie żyją mniej lub bardziej w przeszłości”<sup>171</sup>.

Niektórzy recenzenci w tym kontekście wchodzą w polemikę ze spojrzeniem Konwickiego na polską „drogę krzyżową”<sup>172</sup>. Przywołany właśnie El-Mecky w roku 1991, a więc dwa lata po van Kootenie i już po zasadniczych przemianach politycznych w Europie środkowej i wschodniej, formułuje swoją krytykę w następujący sposób:

[Konwicki] rozumie przecież, że z tego dziewiętnastowiecznego [mesjanistycznego] ideału niewiele pozostało. Właśnie dlatego jego bohaterowie są takimi zrezygnowanymi ludźmi pozbawionymi iluzji. A mimo wszystko ludzie ci wbrew oczywistościom wierzą w polskie metafizyczne wybraństwo. Podczas gdy ostateczna niepodległość – i dla Konwickiego zapewne nie było to żadnym zaskoczeniem – okazała się kwestią rozsądnej *Realpolitik*. I jeśli wszystko pójdzie dobrze, to z Litwą nie będzie inaczej<sup>173</sup>.

Generalnie w podejściu wielu krytyków kryje się nie tylko przekonanie o specjalnym rodzaju doświadczenia historii przez pisarza i jego ziomków, ale zarazem aprioryczne założenie, niewyrażone *expressis verbis*, że głębokie zakorzenienie w historii i trudności w uporaniu się ze spuścizną dziejową to jakaś specyficznie polska, czy wschodnioeuropejska specjalność, swego rodzaju dolegliwość, czy wrodzona przypadłość, od której narody reprezentujące *Abendland* są wolne<sup>174</sup>. „Historia jako osobista obsesja w mniej zamożnych częściach globu.

170 J. van Kooten, *Polen; trots, halfslachtig en romantisch*, op. cit.: „De sfeer van verval, ontbinding en halfslachtigheid die te proeven is in de Poolse samenleving bepaalt ook de atmosfeer van de boeken van Tadeusz Konwicki”.

171 H. van der Heijde, *Tadeusz Konwicki...*, op. cit.: „apathisch leven zij min of meer in het verleden”.

172 A. El-Mecky, *Pelgrims...*, op. cit.: „kruisgang”.

173 *Ibidem*: „Hij snapt ook wel dat er van dat negentiende-eeuwse ideaal weinig is overgebleven. Vandaar dat zijn helden zulke gedesilluseerde en vertwijfelde mensen zijn. Niettemin blijven die mensen tegen beter weten in geloven aan die metafysische Poolse uitverkorenheid. Terwijl die uiteindelijke onafhankelijkheid – dat kan voor Konwicki toch niet helemaal als een verrassing zijn gekomen – meer een kwestie is geweest van verstandige *Realpolitik*. En als het meezit gaat het met Litouwen niet anders”.

174 Parafrazując tezę francuskiego mediewisty Georges’a Duby, że historia to kontrolowane marzenie historyków, można powiedzieć, że w tym ujęciu historia jawi się jako zbeletryzowane marzenie Polaków. Jednak w przypisaniu miejsca, które w mentalności środkowo-

To czyni z *Het Poolse complex* niepowtarzalny tekst”<sup>175</sup> – pisze Arnold Willinck. „*W Nic albo nic* – wtóruje mu Wilhelm Bruring – chodzi właściwie o kraj do reszty tragiczny, w którym w ostatnich pięćdziesięciu latach wydarzyło się tak wiele, że zwykły człowiek – w tym przypadku Darek – utracił kontrolę nad rzeczywistością”<sup>176</sup>.

Kiedy diagnozowana jest obsesja Konwickiego rzeczami minionymi (*praeterita*), wskazuje się na to, że „przeszłość służy za punkt odniesienia dla wszystkiego, co się potem wydarzyło”<sup>177</sup>. To, że pisarz i stworzeni przez niego bohaterowie ze swoimi przedstawieniami przeszłości negocjują terażniejszość, zdaje się zadziwiać recenzentów i jest intrygującym rysem recepcji polskiego pisarza w Holandii. Powołując się na teorię Reinharta Kossellecka<sup>178</sup>, holenderscy badacze tekstów intymistycznych i diarycznych (*egodocumenten*) Arianne Baggerman i Rudolf Dekker piszą, że w okresie 1750–1850, wskutek rozwoju technicznego i przyspieszonych zmian społeczno-politycznych, nastąpiła w nowożytnej świadomości historycznej zmiana paradygmatu – terażniejszość przestała być logicznym następstwem przeszłości, a ludzie w coraz większym stopniu zaczęli sobie uświadamiać, że świat, w którym żyją, nie jest czymś z góry i ostatecznie określonym, ale jest w znacznym stopniu podatny na zmiany<sup>179</sup>. Zmiana ta miałyby się bardzo silnie zaznaczyć w mentalności Holendrów<sup>180</sup>. Stąd być

i wschodnioeuropejskiego formatu zajmuje historia i przekonanie o poznaniu przez przypominanie i wspomnienie, bardziej funkcjonalne wydaje się greckie rozróżnienie na *mnémé* jako wspomnienia czegoś, co pojawia się biernie, i *anamnēsis* jako wspomnienie będące obiektem aktywnego przywołania i przypominania sobie. W odniesieniu do Konwickiego i innych pisarzy można zaryzykować nawet tezę o ich byciu-w-historii, a nie tylko w dyskursie historycznym.

175 A. Willinck, *Poolse complex*, „Nieuwsblad van het Noorden” 16.02.1985: „De geschiedenis als persoonlijke obsessie in de minderbedeelde delen van de wereld. Dat maakt *Het Poolse complex* tot een unieke drukwerk”.

176 W. Bruring, *Bij Konwicki overheerst het Niets*, op. cit.: „Niets of niets gaat eigenlijk volledig over een tragisch land waar de laatste vijftig jaar zoveel is gebeurd, dat de gewone man – Darek in dit geval – zijn greep op de werkelijkheid heeft verloren”.

177 R. Mulder, *De freule en de revolutionair*, op. cit.: „Het verleden dient ook hier als ijkpunt voor alles wat er nadien is gebeurd”.

178 R. Koselleck, *Vergangene Zukunft. Zur Semantik geschichtlicher Zeiten*, Suhrkamp, Frankfurt am Main 1979, s. 366.

179 A. Baggerman, R. Dekker, „De gevaarlijkste van alle bronnen”. *Egodocumenten: nieuwe wegen en perspectieven*, „Tijdschrift voor Sociale en Economische Geschiedenis” [2004], nr 4, s. 18. zob. <http://www.tseg.nl/2004-4/index.php> oraz <http://www.tseg.nl/2004-4-baggermandekker.pdf> (sprawdzono 16.12.2006).

180 Wydaje mi się, że jedną z trudności, z jaką borykają się Holendrzy u Konwickiego, jest akceptacja polskich praktyk upamiętniania, a zarazem swoistej fascynacji nimi, bowiem w polskiej kulturze upamiętnianie przeszłości wspólnoty narodowej przyjmuje charakter religijnego rytuału. Krytycy w różny sposób starają się to objaśnić. El-Mecky zauważa, że polski mesjanizm dziś, w dwudziestym wieku, sprawia wrażenie pełnego patosu, „jednak z jakiegoś powodu jest do zaakceptowania, być może dlatego, że mieści się w nurcie romantyzmu”; A. El-Mecky, *Pelgrims...*, op. cit.: „maar om de een of andere reden is het toch nog aanvaardbaar, wellicht omdat het een ideaal was dat paste binnen de stroming van de romantiek”.

może zdumienie holenderskich recenzentów zaklętym kręgiem polskiej historii, powtarzanych pytań, wciąż tych samych wyzwań i wciąż tych samych odpowiedzi na nie.

Ten ciąg nieporozumień, chybionych wizji i wszelkiego rodzaju błędów w ocenie jest symbolem tego, co Konwicki traktuje jako istotę historycznej polskiej tragedii: romantyczne, ale nade wszystko ryzykowne i naiwne zanegowanie twardej rzeczywistości przez polskiego ducha, który umiłował wolność i wciąż na nowo nakłania do bohaterских i ofiarnych wprawdzie, lecz z góry skazanych na klęskę powstań<sup>181</sup>.

Mamy tu w recenzencki, skrótowy sposób wyrażone rozróżnienie na dwa sposoby organizowania się wspomnień i dwa rodzaje pamięci: pamięć historyczną, w której zasadnicze znaczenie ma rekonstrukcja i objaśnianie przeszłości, oraz pamięć zbiorową, w której najistotniejszą rolę odgrywają panujące w grupie przekonania, będąca pod przemożnym wpływem biografii i niekiedy negującą upływ czasu.

Tymczasem część recenzentów, szczególnie w tekstach z drugiej połowy lat osiemdziesiątych, wyraża już pogląd świadczący o bardziej znuansowanej analizie problemu, z którym Konwicki mierzy się w każdej książce, a który, jak się wydaje, także w tym okresie zaczyna w Holandii dojrzewać. „Ta przemilczana przeszłość, w połączeniu z **poczuciem winy i współodpowiedzialności** i poszukiwaniem własnej **tożsamości**, znajduje się we wszystkich książkach Konwickiego na pierwszym planie”<sup>182</sup>.

W reakcji na wypowiedź pisarza, że dla każdego Polaka z jego pokolenia wojna to traumatyczna przeszłość, Hans van der Heijde stwierdza: „A może tu jest przyczyna tego, że w powieściach Konwickiego wielu bohaterów cierpi na rodzaj amnezji, dopuszczający przeżywanie przeszłości wyłącznie w kształcie halucynacyjnych koszmarów?”<sup>183</sup> Ten sam krytyk cytuje wypowiedź pisarza, w której wyraża on pogląd, że powojenne warunki polityczne oddziaływały hamująco na możliwość uporania się z brzemieniem przeszłości, poczuciem winy,

181 H. van der Heijde, *Een permanente tragedie*, op. cit.: „Deze reeks misverstanden, mispercepties en andersoortige beoordelingsfouten zijn symbool voor wat Konwicki beschouwt als het wezen van de historische Poolse tragedie: de romantische, maar vooral roekeloze en naïeve ontkenning van de harde realiteit door de vrijheidslievende Poolse geest, die steeds weer aanzet tot weliswaar heldhaftige en opofferingsgezinde, maar bij voorbaat tot mislukken gedoemde opstanden”.

182 S. Herschberg, *Het verzwegen verleden van Polen*, op. cit.: „Dit verzwegen verleden, gekoppeld aan een gevoel van schuld en medeplichtigheid en het zoeken naar de eigen identiteit staat in al Konwicki's boeken op de voorgrond”.

183 H. van der Heijde, *Onze grond...*, op. cit.: „Is dat misschien de reden van het feit dat vele van de hoofdpersonen van Konwicki's romans lijden aan een vorm van amnesie, die de beleving van dat verleden uitsluitend toestaat in de vorm van hallucinatorische nachtmerries?”

traumą wojny. „A do tego dochodzi jeszcze, że w Polsce powojenne stosunki były tego rodzaju, iż nie można było otwarcie mówić o tych problemach”<sup>184</sup>.

\*\*\*

W tym miejscu należałoby wskazać na zasadniczy moment holenderskiej recepcji – otóż mimo zadziwienia polską obsesją historią w odległym geograficznie i czasowo świecie polsko-litewskiego pogranicza, do którego Konwicki nieustannie się odwołuje, rozpoznawane są istotne elementy rzeczywistości Holandii lat osiemdziesiątych. W wywiadzie z 1988 roku zamieszczono taką wypowiedź pisarza:

Ambiwalencja jest całkiem zrozumiała, ponieważ żyjemy w bardzo złożonej sytuacji. Ambiwalencja jest bardzo typowa dla całej naszej historii. Tutaj biegła granica między światem łacińskim a wschodnim, bizantyjskim. To nie była tylko granica polityczna czy intelektualna, ale również moralna i religijna. Ja urodziłem się w Wilnie i mieszkałem w Wilnie. Żyli tam prawosławni, katolicy, protestanci, Tatarzy, Karaimowie, żydzi. Można wręcz powiedzieć, że urodziłem się w ambiwalencji. [...] Tak czy owak, jesteśmy państwem na kółkach. Przed wojną byliśmy Europą Środkową, teraz jesteśmy Europą Wschodnią. Dawniej Wilno i Lwów były polskie, teraz Szczecin i Wrocław. To prowadzi do społecznych lęków. Nie możemy określić naszej przyszłości. Wszystkie nasze społeczne i intelektualne doświadczenia prowadzą nas do sceptycyzmu<sup>185</sup>.

To charakterystyczne, że opis ten został przez krytyka wyjęty z dłuższej przecież rozmowy z Konwickim i – jak należy przypuszczać – z rozmysłem, celowo zamieszczony, mamy tu bowiem uderzającą przeciętnego Holendra wizualizację „państwa na kółkach”, które symbolizuje kapryśną zmienność historii. Przypomnijmy zatem, że na terytorium dzisiejszej Holandii konfliktem militarnym poprzedzającym II wojnę światową były wojny napoleońskie. Tak więc zbiorowa świadomość Holendrów jest zupełnie inaczej wyposażona niż polska, a tamtejsze doświadczanie historii przez kilka ostatnich pokoleń – odmienne od polskiego. Mimo wspomnianych różnic można jednak w podanym cytacie dopatrzeć się również paraleli między ówczesnymi kresami Rzeczpospolitej z ich bardzo złożoną tkanką społeczną, etniczną czy wyznaniową, która

184 *Ibidem*: „Daar komt nog bij dat de naoorlogse verhoudingen in Polen van een zodanige aard waren, dat over deze problemen niet openlijk kon worden gesproken”.

185 P. de Moor, op. cit.: „Deze ambivalentie is zeer begrijpelijk, omdat we in een zeer gekomplieerde situatie leven. Ambivalentie is heel typisch voor heel onze geschiedenis. Hier verliep de grens tussen de Latijnse en de oosterse, de Byzantijnse wereld. Dat was niet alleen een politieke en een intellectuele grens, maar ook een zedelijke en een religieuze grens. Ik ben geboren in Wilna en ik woonde in Wilna. Daar leefden orthodoxen, katholieken, protestanten, Tartaren, Karaiten, joden. Je kan dus zeggen dat ik in de ambivalentie geboren ben. [...] Hoe dan ook, we blijven een staat op rollen. Voor de oorlog waren we Midden-Europa, nu zijn we Oost-Europa. Vroeger waren Wilna en Lemberg Pools, nu Stettin en Breslau. Dat leidt tot maatschappelijke onrust. We kunnen onze toekomst niet bepalen. Al onze maatschappelijke en intellectuele ervaringen brengen ons tot scepticisme”.

trwała w takiej formie do 1945 roku, a współczesną Holandią z jej obecnym wielokulturowym społeczeństwem, takim, jakie ukształtowało się po 1945 roku. To, co należy do wspomnień polskiego pisarza, jak ewokowane współistnienie odmiennych kultur i różnych etnosów, wydaje się dniem dzisiejszym Holandii, choć w nieco innych konkretyzacjach (na Wschodzie taka struktura społeczna była efektem wielowiekowych procesów społecznych, na Zachodzie zaś głównie skutkiem powojennej migracji).

Zbieżności między wielokulturowymi społeczeństwami Holandii i polsko-litewskiego pogranicza są jednak przy bliższym oglądzie jeszcze głębsze. Tacy pisarze, jak Konwicky, z perspektywy czasu idealizują kresy, co częściowo kryje faktyczne problemy i trudności, których Druga Rzeczpospolita nie potrafiła rozwiązać. Po wojnie jednak – kiedy „wymieszana środkowoeuropejska tożsamość przejdzie w szarą rzeczywistość sowieckiego komunizmu”<sup>186</sup> – problemy adaptacyjne na nowo wymieszanych grup ludności pochodzących z różnych stron oficjalnie będą stanowić tabu, które Konwicky z czasem zacznie przekraczać. O *Senniku współczesnym* pisano:

Jest to powieść, która rozgrywa się na granicy i w sytuacjach granicznych: rubież Polski, rubież Zachodu, obrzeża społeczeństwa, zbiorowisko autochtonów i nowoprzybyłych, którzy są rozczarowani życiem lub mają coś do ukrycia; sekta religijna, praktykująca jakiś rodzaj religii naturalnej<sup>187</sup>.

Taka postawa trochę kosztuje, szczególnie kiedy opis miasteczka i doliny wzięć dosłownie, a mianowicie jako miejsca (Polski), gdzie różne warstwy czasu po dziś dzień mają znaczenie, pokrytego grobami, miasteczka, gdzie wylądowali najróżniejsi ludzie odmiennych religii i języków, nigdy nie tworząc całości, miejsca, które wielokrotnie było niszczone, jednym słowem padło<sup>188</sup>.

Jak się wydaje, sformułowanie „miejsca, gdzie wylądowali najróżniejsi ludzie odmiennych religii i języków, nigdy nie tworząc całości”<sup>189</sup>, może mieć ta-

186 G. Rasch, *Mensen zonder leven*, op. cit.: „De gemengde Middeneuropese identiteit zal overgaan in de grauwe realiteit van het sovjetcommunisme”.

187 G. Rasch, *Somber droomboek van Konwicky*, „de Volkskrant” 16.07.1982: „Het is een roman die zich aan de grens en in grenssituaties afspeelt: de rand van Polen, de rand van het Westen, de zelfkant van de maatschappij, een samenraapsel van autochtonen en nieuwelingen die allemaal teleurgesteld zijn in het leven, of iets te verbergen hebben; een religieuze sekte die een soort natuurreligie praktizeert”.

188 J. Firmin Vogelaar, *Het verleden als repeterende nachtmerrie...*, op. cit.: „Deze houding kost het een en ander, zeker als men de beschrijving van het stadje en het dal letterlijk neemt, namelijk als die van een plaats (Polen) waar de verschillende tijdslagen zich tot in het heden doen gelden, bezaaid met graven, een stadje waar allerlei mensen van verschillend geloof en taal terecht zijn gekomen zonder ooit een geheel te zijn geworden, een plaats die meermalen is verwoest, kortom een tranendal”.

189 Skomplikowanie składu ludności wydaje się tu równie duże jak przed wojną, a podstawowa różnica leży w negatywnych konotacjach współczesnej złożoności, podczas gdy przeszła jest idealizowana. Rasch pisze w tym kontekście o Polsce współczesnej jako o „tak zwanej etnicznej Polsce” („het zogenaamde etnische Polen”), dodaje jednak, że „Marzenie o wielkiej

kie samo zastosowanie do Polski okresu powojennego, jak do Holandii lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych z jej narastającymi problemami etnicznymi, społecznymi i religijnymi. Tabu w Holandii miało inne przyczyny i przebieg, ale w swej istocie sprowadzało się także do maskowania realnych problemów, które narastały od lat wskutek napływu różnych grup imigrantów, jak Moluchy, Turcy, Marokańczycy, by wymienić najliczniejsze. Fiasko polityki władz holenderskich – niespójnej i nieskorej do rozwiązania dylematu, czy nowoprzybyli (*nieuwkomers*) mają się adaptować do kultury holenderskiej, czy też należy zaakceptować ich odmienność – zwiększało ambiwalentny stosunek imigrantów do wyznaczników holenderskości. Mimo że ich odsetek w dużych miastach wynosi ponad 1/3, a w niektórych dzielnicach sięga nawet 90%, to trudności z adaptacją imigrantów maskowano współczesną idealizacją, która przy użyciu poprawności politycznej kreowała ten kraj na najlepiej zorganizowane na Zachodzie multi-kulti.

Rzeczywiście mogło się wydawać w latach osiemdziesiątych i także na początku następnej dekady, że Holendrzy to typowe społeczeństwo postindustrialne, a więc a-historyczna nacja, która dojechała do stacji „Nowoczesność” szczęśliwie ominąwszy przystanek „Nacjonalizmu”, na którym wiele innych narodów europejskich utknęło w oczekiwaniu na skomunikowanie ze współczesnością. Wszystko wskazywało na to, że historia Niderlandów nie ma już mocy objaśniania współczesności, gdyż ta poddana została tak głębokiej modernizacji, iż niezależniona jest już ostatecznie od dawnych uwarunkowań. Dylemat „kosmopolita czy nacjonalista”<sup>190</sup> nie należy do kanonu pytań zadawanych rodzimym twórcom, natomiast z lubością stawia się go przed obczytnym paradoksy wczesnej filozofii greckiej. To dlatego Holendrów uderza u Konwickiego obsesja historią, choć w odniesieniu do wschodniej Europy wydaje się im całkiem zrozumiałe, że historia posiada tam jeszcze moc objaśniania współczesności: „To spojrzenie w przeszłość ma służyć mniej więcej jako objaśnienie »dlaczego« dzisiejszej polskiej sytuacji”<sup>191</sup>.

Tymczasem przyglądając się dyskusjom prowadzonym w Holandii w przestrzeni publicznej można stwierdzić, że w latach osiemdziesiątych, a nawet i później, mamy nadal do czynienia z wyparciem faktu, że współczesność niezadko boleśnie uwikłana jest w historię. Przykładów rozpowszechnionego a-historycznego podejścia znajdziemy wiele już w szkolnych programach lite-

Polse z wieloma narodowościami jest równie istotne jak rzeczywistość współczesnej Polski z powtarzającymi się protestami wobec władzy, z niezdecydowaną dyktaturą i komunizmem, z jej konserwatywnym katolicyzmem i nacjonalizmem” („De droom van het grote Polen met zijn vele volkeren is even essentieel als de werkelijkheid van het huidige Polen met zijn steeds weer terugkerende protesten tegen het gezag, met zijn halfslachtige dictatuur, zijn conservatieve katholicisme en nationalisme”); G. Rasch, *Naar de essentie van de tijd...*, op. cit.

190 R. Mulder, *Kosmopoliet of nationalist*, op. cit.

191 J.D.R., *Pools verdriet*, „Het Volk – DNG [De Nieuwe Gids]” 10.04.1985: „Deze historische terugblik moet min of meer als verklaring gelden voor het waarom van de Poolse situatie vandaag”.

ratury ojczyznej, ograniczających prezentację kolejnych stadiów procesu historycznoliterackiego i bardzo szybko przechodzących do współczesnej literatury, która aktualne problemy społeczne ujmuje według moralizującego klucza. Przykładem na innym poziomie może być polityczna poprawność establishmentu; wyrwę w niej uczyniło dopiero wystąpienie zastrzelonego w 2002 roku polityka Pima Fortuyna, który zaczął wyrażać obawy sporej części społeczeństwa zaniepokojonego tym, że kolejne rządy nie przedstawiają skutecznej polityki asymilacyjnej wobec imigrantów. Ale osobiście za najlepszą egzemplifikację procesu wypierania niektórych faktów historycznych ze wspólnej pamięci uważam następujące zjawiska.

Ostatni konflikt, w jakim Holandia uczestniczyła zbrojnie jako jedna ze stron, czyli kolonialna wojna w Indonezji rozgrywająca się w latach 1947–1949, od kilkudziesięciu lat nadal nazywany bywa eufemistycznie „akcjami policyjnymi” (*politie acties*). Tymczasem Holendrzy, choć dopiero co uwolnieni spod okupacji niemieckiej, nie chcieli przyznać Indonezjczykom prawa do wolności, uznawanego przez nich za oczywiste i przyrodzone im samym. Niepomni świeżych doświadczeń wojennych militarnym gwałtem dochodzili swych praw do byłej zamorskiej posiadłości i prowadzili wojnę kolonialną, dopóki Stany Zjednoczone nie zainterweniowały na arenie dyplomatycznej.

Przez wiele dziesiątków lat literaturoznawstwo niderlandzkie traktowało kwestie kolonialne w tradycyjnie zachowawczy sposób. Szczególnie uderza to w porównaniu z literaturą przedmiotu powstającą na przykład w krajach anglosaskich czy w Afryce Południowej. Bogactwo własnego piśmiennictwa tworzono w (o) Indiach Wschodnich (Indonezji), Gujanie Holenderskiej (Surinamie) czy Antylach nie jest w tym zakresie w pełni wykorzystywane, a określenie krytyków systemu kolonialnego jako „kalających własne gniazdo” (*nestbevuilers*), przewrotnie użyte w tytule wystawy z 1995 roku oraz książki z 1996 roku, w sposób ironiczny odnosi się do panującego przez wiele lat i nadal nie do końca przezwyciężonego stosunku do tych, którzy piętnowali poczynania rodaków w koloniach<sup>192</sup>.

Trzeci przykład dotyczy dramatycznych wydarzeń z okresu II wojny światowej, które nie w pełni poddano krytycznemu przewartościowaniu. Na własny użytek i na potrzeby zagranicy wytworzono wizerunek Holandii jako kraju, gdzie rozwinięty ruch oporu zapewnił Żydom i innym ukrywającym się osobom (tzw. „nurkom” – *onderduikers*) schronienie i kartki żywnościowe, a pozostała część narodu na znak solidarności z domem królewskim na emigracji przypinała sobie goździki, jak 29 czerwca 1940 roku w tzw. „dniu goździka” (*anjerdag*), czy „gwiazdę Dawida” na znak protestu wobec wprowadzonego w maju 1942 roku obowiązku noszenia gwiazdy przez osoby o niearyjskim po-

192 E. Vanvugt, *Nestbevuilers. 400 jaar Nederlandse critici van het koloniale bewind in de Oost en de West*, Babylon–De Geus, Amsterdam 1996; znaczne fragmenty dostępne są aktualnie w zdigitalizowanej formie pod adresem <http://www.antenna.nl/wvi/nl/nest/index.html> (sprawdzono 16.12.2006).

chodzeniu. Przypadające na 4 maja Narodowe Wspomnienie Zmarłych (*Nationale Dodenherdenking*), w którym nadal Holendrzy gremialnie uczestniczą, zdaje się przesłaniać fakt, że – mimo wielu aktów odwagi cywilnej i bohaterstwa obywateli – podczas wojny administracja wszystkich szczebli nadal pracowała – tym razem dla niemieckiego okupanta; że społeczeństwo w swojej masie szybko zaakceptowało takie regulacje, jak „aryzacja” życia publicznego, założenie gett i wywózkę Holendrów pochodzenia żydowskiego do obozów zagłady. Duża rzesza obywateli najzwyczajniej kolaborowała z okupantem, a miejscowe szmalcownictwo, by użyć tego polskiego wyrażenia gwarowego, było tam dość rozpowszechnione. Uderzające są w tym kontekście wyliczenia podane przez holenderską historyczkę Lucię Thijssen, ilu Żydów *per capita* uratowano w Holandii, a ilu w Polsce: otóż w „tolerancyjnym” społeczeństwie holenderskim uratowano jednego Żyda na 540 osób, a w „antysemickiej” Polsce na 220 osób, z czego wynika, że w Polsce było „dwa i pół raza więcej ludzi gotowych nieść pomoc Żydom”<sup>193</sup> niż w Holandii, choć kary za takie przekroczenie obowiązującego prawa były w obu krajach nieporównywalne.

Wspominając o tym, że w procesie powojennej modernizacji Holandii doszło do wyparcia wielu nierozliczonych problemów z przeszłości kraju, poruszyliśmy tym samym intrygującą perspektywę winy. Polski pisarz podnosi kwestię winy zarówno w aspekcie indywidualnym, jak i społecznym czy narodowym, a krytyka holenderska wyławia ten wątek i w szczególności sposób go akcentuje. Jest więc mowa o „skomplikowanej sieci winy”<sup>194</sup>, o tym, że „wina i zdrada, i poszukiwanie moralnego probierza są tematami stale powracającymi w twórczości Konwickiego”<sup>195</sup>, którym kieruje „poszukiwanie w świadomości ostatecznej moralności, którą mógłby zmierzyć swoją winę – winę udziału w likwidacjach, w których brał udział jako partyzant, jego »zdradę« sprawy walki partyzanckiej i jego współodpowiedzialność w budowie nieludzkiego systemu społeczno-politycznego”<sup>196</sup>. Niekiedy w polu widzenia znajduje się i perspektywa historyczna, i problem winy rozpatrywany na kilku poziomach:

W obu książkach [*Mała apokalipsa*, *Kompleks polski*] powraca kwestia winy. Konwicki odrzuca perwersyjne kryterium, którym posługują się partyjni ideolodzy, że to, co

193 L. Thijssen, *Polska i Nederlandy: 1000 lat kontaktów*, przeł. zespół pod red. J. Kocha, Walburg Pers, Zutphen 1997, s. 154.

194 J. Schmitz, *op. cit.*: „Een ingewikkeld web van schuld”.

195 H. van der Heijde, *Onze grond...*, *op. cit.*: „Schuld en verraad en het zoeken naar een morele maatstaf zijn de steeds terugkerende thema's van Konwicki's werk”.

196 *Ibidem*: „een speurtocht in zijn bewustzijn naar de uiteindelijke moraal waaraan hij zijn schuld kan afmeten – schuld aan de liquidaties, waaraan hij als partizaan meewerkte, zijn »verraad« aan de zaak van de partizanentrijd en zijn medeplichtigheid aan de opbouw van een inhumane politiek-maatschappelijk systeem”.

konieczne historycznie, jest też dobre moralnie. On chce się czuć winnym wobec ludzi, a nie wobec historii<sup>197</sup>.

Wyczulenie na ten aspekt twórczości polskiego pisarza jest naprawdę uderzające. Niezależnie od tego, że pierwiastek ten jest faktycznie obecny u Konwickiego, to kiedy czytamy, że pisarz „grzebie w polskiej przeszłości, chcąc rozliczyć się z wyrzutami sumienia”<sup>198</sup>, możemy i tu odkryć zasadę projektowania na jego pisarstwo holenderskich kompleksów, braku definitywnego rozliczenia się z przeszłością, ustawianie siebie po stronie ofiary, choć sytuacja była ambiwalentna, bo było się także katem.

Pod zmiennym tytułem *Vergeten in Polen is heilzaam* („Zapomnienie jest w Polsce zbawienne”) znawca literatury polskiej, a także naszej kultury i historii, przedwcześnie zmarły Gerard Rasch napisał:

W *Kompleksie polskim* pamięć o zaangażowaniu komunistycznym zostaje w istocie wymazana; pisarz, występujący tu po raz pierwszy pod własnym imieniem jako główny bohater, woli o tym nie pamiętać. I zamiast własnej wypartej wojennej przeszłości pojawia się „wspomnienie” ostatniego, najbardziej rozpaczliwego powstania przeciw Rosjanom w dziewiętnastym wieku, powstania styczniowego 1863 roku<sup>199</sup>.

Zresztą w recenzjach z tej książki tytuły tekstów oraz śródtytuły wskazują niedwuznacznie na kierunek interpretacji – słowo „przeszłość” (*verleden*) jest wielokrotnie powtarzane, podobnie zresztą jak w omówieniu *Niets of niets* w „de Volkskrant” pt. *Het verzwegen verleden van Polen* („Przemilczana przeszłość Polski”)<sup>200</sup>. Kierunek, w jakim poszła diagnoza twórczości Konwickiego dokonana przez niderlandzką krytykę, oddają takie tytuły, jak *In de dodencel van een kwelend geweten* („W celi śmierci dręczącego sumienia”) czy *Vergeten in Polen is heilzaam* („Zapomnienie jest w Polsce zbawienne”). Mimo wszystko to tłumacz i krytyk zarazem, Gerard Rasch, postawił bodaj czy nie najbardziej przenikliwą spośród niderlandzkich wypowiedzi diagnozę pisarstwa Konwickiego:

[Konwicki] chce tę [wojenną] przeszłość odpolitycznić i sformułować w kategoriach winy i odpowiedzialności jako problem egzystencjalny. Pamięć Pawła, jak u wielu

197 *Wreedheden, vreugdeloze sex en dronkenschap*, [b.m.] 2.04.1987: „Als een rode draad door de beide boeken [*De kleine apocalyps*, *Het Poolse complex*] loopt de schuldvraag. Konwicki verwerpt het door de partij-ideologen gehanteerde perverse criterium dat het historisch noodzakelijke ook moreel goed is. Hij wil zich schuldig voelen tegenover de mensen, en niet tegenover de geschiedenis”.

198 A. Theunissen, H. Vermeulen, *op. cit.*: „Konwicki spit in het Poolse verleden om met schuldgevoelens af te rekenen”.

199 G. Rasch, *Vergeten in Polen is heilzaam*, *op. cit.*: „In *Het Poolse complex* is de herinnering aan het communistische engagement zo goed als uitgewist; de schrijver, die hier voor het eerst onder eigen naam als hoofdpersoon optreedt, wordt er liever niet aan herinnerd. En in de plaats van het eigen verdrongen oorlogsverleden is de »herinnering« aan de laatste, de wanhopigste opstand tegen de Russen in de negentiende eeuw gekomen, de januari-opstand van 1863”.

200 S. Herschberg, *Het verzwegen verleden van Polen*, *op. cit.*

bohaterów Konwickiego, jest zdezintegrowana, nie tylko dlatego, że wspomnienie zaznanych i wyrządzonych krzywd jest zbyt bolesne, a wina niejednoznaczna, ale również z tego powodu, że po wojnie, aby przeżyć, lepiej było zapomnieć o tym, co robiło się za okupacji. Walka o odzyskanie tej pamięci, walka o integralną świadomość, stanowi jeden z naczelných tematów twórczości Konwickiego. Jednostka, społeczeństwo bez pamięci są przecież bardzo łatwo podatne na manipulację, szczególnie wtedy, kiedy historia kraju, a z nią życie obywateli wykazuje tak mało ciągłości, jak w Polsce, gdzie wciąż na nowo trzeba zaczynać od początku<sup>201</sup>.

W latach dziewięćdziesiątych doszło w Holandii do stopniowego ożywienia zainteresowania historią. Ku przeszłości własnego kraju zwrócono się stawiając pytania o tożsamość narodową Holendrów, którą mieliby przyjmować lub odrzucać przybywający do kraju imigranci. Zaczęto więc od przyznania, że tożsamość to taka konstrukcja, która zależy od rekonstrukcji, i że nawet jeśli zwrócona jest w przyszłość, to czerpie z przeszłości. Od 1996 roku, kiedy sami parlamentarzyści holenderscy na ocenę niedostateczną napisali test z historii przygotowany przez powstały w 1991 roku periodyk „Historisch Nieuwsblad”<sup>202</sup>, zaczęto się nieco inaczej przypatrywać kwestii obecności historii w przestrzeni publicznej. „NRC Handelsblad” w tym samym roku wydał popularny dodatek o historii Niderlandów<sup>203</sup>, a zainicjowana przez gazetę dyskusja o kanonie historii ojczystej z 2004 roku nosiła już charakter dyskusji narodowej<sup>204</sup>. W 2002 roku – by sięgnąć po inny przykład – Archiwum Narodowe w Hadze przygotowało na obchody swojego dwustulecia publikację pod prowokacyjnym tytułem *Wat is Nederlands nog in dit land?* („Co niderlandzkiego jest jeszcze w tym kraju?”)<sup>205</sup>. Jako współautorów zaproszono m.in. pisarzy obcego pochodzenia mieszkających w Holandii od lat, jak Irańczyk Kader Abdollah lub Chorwatka Dubravka Ugrešić, oraz zagranicznych niderlandystów: z Węgier Judit Gere, z Polski Jerzego Kocha, z Serbii Jelencę Novaković-Lopušinę; mieli oni zdyskontować swoje doświadczenie Niderlandów i patrząc oczyma zaangażowanych

201 G. Rasch, *Naar de essentie van de tijd. Over het werk van Tadeusz Konwicki*, [w:] *Tadeusz Konwicki: informatie*, *op. cit.*: „Hij [Konwicki] wil dit [oorlogs-]verleden depolitiseren en het als existentieel probleem in de categorieën van schuld en verantwoordelijkheid formuleren. Als bij veel van Konwicki's helden is Pawels geheugen gededuceerd, niet alleen omdat de herinnering aan aangedaan en geleden onrecht te pijnlijk is, en de schuld te onduidelijk, maar ook omdat men na de oorlog om te overleven vaak beter kon vergeten wat men in de oorlog had gedaan. De strijd om dit geheugen terug te winnen, de strijd om een integraal bewustzijn, vormt een van de hoofdthema's van Konwicki's werk. Een individu, een samenleving zonder geheugen, is immers uiterst gemakkelijk te manipuleren, vooral wanneer de geschiedenis van het land en daarmee het leven van de burgers zo weinig continuïteit bezit als van Polen waar men steeds weer opnieuw moet beginnen”.

202 Por. <http://www.historischnieuwsblad.nl/> (sprawdzono 21.12.2006).

203 Tzw. profil historyczny dostępny jest od 26 czerwca 1997 na internetowych stronach gazety pod <http://www.nrc.nl/W2/Lab/Profil/Historie/inhoud.html> (sprawdzono 21.12.2006).

204 J. Bank, P. de Rooy, *Wat iedereen moet weten van vaderlandse geschiedenis. Een canon van het Nederlands verleden*, „NRC Handelsblad” 30.10.2004.

205 *Wat is Nederlands nog in dit land?* praca zbiorowa, De Geus, Breda 2002.

„Innych”, postarać się odpowiedzieć na tytułowe pytanie dotyczące tożsamości ludzi i miejsca. Najnowsza debata z roku 2006 dotyczy już konieczności powołania Nationaal Historisch Museum („Narodowego Muzeum Historycznego”), a tytuł artykułu z czasopisma „Lessen” wydawanego przez Nationaal Onderwijsmuseum („Narodowe Muzeum Oświaty”) – *Wedergeboorte van de vaderlandse geschiedenis* („Odrodzenie historii ojczyzny”)<sup>206</sup> – nie pozostawia żadnych wątpliwości, że obecny status historii w Holandii świadczy o zmianie paradygmatu. Ostatnim w serii dość swobodnie dobranych przykładów na to, że od lat dziewięćdziesiątych rośnie w Niderlandach zainteresowanie przeszłością, może być Gert Mak (ur. 1946) – autor niezwykle popularnych książek historycznych. Jego historia dwudziestowiecznej Holandii, która w 1999 roku ukazała się pod znanym tytułem *De Eeuw van mijn vader* („Wiek mojego ojca”), została sprzedana w półmilionowym nakładzie, a kolejny bestseller z 2004 roku pt. *In Europa* („W Europie”), będący owocem kilkunastomiesięcznej podróży autora po Europie i zarazem po XX wieku, rozszedł się jak dotąd w 350 000 egzemplarzy. Dodajmy jeszcze, że pierwsza książka ma 528, a druga 1223 stron.

\*\*\*

Rzecz jasna, trudno na podstawie powyższej analizy głosów krytyki, stanowiących istotny, choć nie jedyny element odbioru dzieła literackiego za granicą, uznać, że recepcja Konwickiego w Niderlandach dostarcza twardych dowodów na postawioną wyżej tezę. Wydaje się jednak, iż faktycznie mamy do czynienia z projekcją wewnętrznymi kwestii holenderskich na twórczość polskiego autora, co zadecydowało o specyficznym sposobie jego wprowadzenia do systemu literackiego i dalszego funkcjonowania. Postawioną hipotezę o przeniesieniu wczesnej fazy dyskursu historycznego w Holandii na pisarstwo Konwickiego można wprawdzie podważyć, argumentując na przykład, że mamy do czynienia z przypadkową zbieżnością w czasie; dlatego ważne wydaje się dalsze rozwijanie badań nad recepcją innych pisarzy polskich i innych literatur w Holandii, co pozwoli poszerzyć podstawę, z której wyciągane są wnioski uogólniające. Jako postulat badawczy należy także wskazać fakt, że poruszony temat winy łączy się z na wskroś nowoczesnym ujmowaniem aspektów pamięci i historii i w kontekście tej refleksji powinien być dalej analizowany<sup>207</sup>. Jednocześnie recepcja niderlandzka Tadeusza Konwickiego pokazuje niektóre niedostatecznie przebadane elementy jego odbioru w samej Polsce, jak chociażby zaangażowanie pisarza na rzecz nowego systemu po 1945. W tym sensie, na zasadzie sprzężenia zwrotnego, analiza sposobów czytania Konwickiego w Holandii może być pouczająca i dla badaczy niderlandzkich, i polskich.

206 Zob.: <http://www.onderwijsmuseumles.nl/artikelen/artikelen-index.html> (sprawdzono 21.12.2006).

207 Zob.: P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, przeł. J. Margański, Universitas, Kraków 2006.

## Summary

### Borrowing or projection?

#### The reception of Tadeusz Konwicki's books in the Low Countries

The present article discusses the reception of Tadeusz Konwicki's books in the Dutch linguistic area. For this purpose, an analysis of the reviews from the magazines appearing in Belgium and the Netherlands was carried out, at the relevant period of the reception, i.e. the 1980s. The article discusses not only the profiles of the periodicals and the reviewers, but also makes an attempt at analysing a model-type of the Konwicki book-reviews. The constant elements of such a model review comprised the following components: historical contextualisation (including the specificity of Central European history), presentation of the author's profile (concentrating on selected biographical elements), comparisons with other writers as well as an evaluation of the book in question, sometimes including the evaluation of the translation and/or Konwicki's writing in general. On the basis of this analysis the second part of the article offers an interpretation of the reception in the Netherlands, whose main thread turned out to be a fascination with the obsessive way Konwicki treats history. The main thesis of the article is that the public discourse about their own past shaped the specific reception of Konwicki within the literary system of the Low Countries. The course of the reception in this case turns out to be an effect of the projection of internal issues of culture in the Dutch linguistic area onto the work of the Polish author.

## Résumé

### Emprunt ou projection?

#### Tadeusz Konwicki vu par la critique des Pays-Bas

Cette étude porte sur les réactions des critiques aux traductions néerlandaises des romans de Tadeusz Konwicki. Ont été soumises à l'analyse les textes parus dans des revues belges et hollandaises dans les années 1990. L'article présente non seulement les profils des revues et les auteurs des critiques, mais tâche aussi de reconstituer une critique „modèle” des livres de Konwicki. Des éléments constants de ce modèle sont entre autres : la contextualisation historique (prenant en compte la spécificité de l'Europe Centrale), la présentation de l'écrivain (mettant en relief quelques éléments biographiques choisis), une comparaison avec d'autres romanciers et l'évaluation du roman (parfois, de toute l'oeuvre de Konwicki) et de sa traduction. Les données ainsi obtenues ont servi de base pour esquisser la réception néerlandaise de l'oeuvre konwickienne, dont le fil conducteur est la fascination pour la façon obsessionnelle avec laquelle Konwicki traite l'histoire. Ceci mène à la thèse que la manière dont Konwicki a été introduit dans le système littéraire néerlandais a été la conséquence de sa phase de débat sur son propre passé. La réception de l'auteur polonais se révèle un effet de la projection de questions internes à la culture néerlandaise sur l'oeuvre de celui-ci.